

RZECZY
PIĘKNE

R 8

NR 7 8 9

POWSZECHNA WYSTAWA
KRAJOWA W POZNANIU
1929

R

ADRES REDAKCJI: MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁOWE IMIENIA DRA ADRJANA
BARANIECKIEGO. » » KRAKÓW, UL. SMOLEŃSKA NR. 9. « « TELEFON: 1339

TREŚĆ NUMERU:

TADEUSZ SEWERYN: KONTRASTY NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ str. 141. — *STANISŁAW MACHNIEWICZ*: SZTUKA FABRYCZNA str. 158. — *ALFRED HOLENDER*: SPÓŁDZIELNIA „ŁAD“ Z WARSZAWY NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ W POZNANIU str. 164. — *TADEUSZ SZAFRAN*: DZIAŁ CERAMIKI NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ str. 171. — *KS. DR. TAD. KRUSZYŃSKI*: JULJAN FAŁAT I JACEK MALCZEWSKI str. 178. — KRONIKA str. 180. — KSIĄŻKI I CZASOPISMA str. 183. — SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO IM. DRA ADRJANA BARANIECKIEGO W KRAKOWIE, ZA ROK SZKOLNY 1928/29 str. 185.

ILUSTRACJE W TEKŚCIE:

2 ilustracje kolorowe i 40 ilustracyj z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu 1929 roku.

REDAKTOR W POZNANIU
MARJAN ZIÓŁKOWSKI
GÓRNA WILDA NR. 122.

NACZELNY REDAKTOR
KAZIMIERZ WITKIEWICZ
KRAKÓW, SMOLEŃSKA 9.

REDAKTOR W WARSZAWIE
CZESŁAW MŁODZIANOWSKI
DYR. TOW. POPIERANIA PRZEM. LUDOWEGO
WARSZAWA, UL. TAMKA NR. 1.

WYKONANO W DRUKARNI MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁ. W KRAKOWIE
UL. SMOLEŃSKA L. 9. — POD KIEROWNICTWEM STEFANA BARANOWSKIEGO

»RZECZY PIĘKNE«
ORGAN MIEJSKIEGO MUZEUM
PRZEMYSŁOWEGO W KRAKOWIE

RZECZY PIĘKNE

ROCZNIK VIII » » NUMER 7-9 « «

LIPIEC, SIERPIEŃ,
WRZESIEŃ 1929

KONTRASTY NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ.

Każda wystawa jest zwykle idealistycznym obrazem rzeczywistości - polska P. W. K. tem zasadniczo różni się od innych analogicznych imprez, że jest wierną ilustracją polskiej rzeczywistości. Przeto dumni jesteśmy, gdy nasz stopień organizacji i produkcji przedstawiony w formach bez idealistycznych obsłonek, wyrobił nam zagranicą opinię narodu ambitnego w pracy, a w kraju wpłynął poważnie na wiarę w mocarstwowe wartości naszego państwa.

Pokaz kultury rolniczej w stacjach doświadczalnych i większych obszarach dworskich, patryjotyczne stanowisko miast, wielki przemysł, nacechowany siłą ekspansywną, wysoko postawiona sztuka, energia rządu działającego planowo - to zadziwiało. A jednocześnie: nieobecność na P. W. K. biernych na sprawy ogólnopaństwowe mas włościańskich, mało ambitne, a zaśniedziałe w konserwatyzmie rzemiosło, rozgardjasz w pracy kobiet, niezorganizowany duży handel, a tandeta w handlu małym - to są kontrasty, które niestety dość wyraziście ilustrowały prawdziwy stan rzeczy w Polsce. Dziś gdy P. W. K. należy do przeszłości, entuzjastyczne sądy bez zastrzeżeń o wszystkich materiałach wystawowych są niepożądanym uświęcaniem tego, co woła o reformę.

W porównaniu ze współczesną w Barcelonie wystawą, P. W. K. miała bardzo mało sharmozonizowanych ze sobą całości architektonicznych. Jest to rezultat partyzanckiej działalności architektów-projektodawców, którzy nazbyt często wypracowywali zamówienia w oderwaniu od form, jakie powstać miały w najbliższym

sąsiedztwie. Rzecz szczególna, że pawilony i kioski, zbudowane przeważnie z drzewa, a więc prowizoryczne, dające tem samem bogate pole do pomysłowości, grzeszyły na ogół brakiem inwencji twórczej („Polska Współczesna“, „Praca Kobiet“ i liczne kioski). A jednak piękny pawilonik Lwowa, skonstruowany niemal w całości z form trójkątnych oraz szklane, elegancie cacko G. Hersego dostarczyło przykładu, że i małymi rozmiarami można wryć się w pamięć widzów na zawsze.

Efektownych i doskonale rozwiązanych wewnątrz stoisk było na wystawie mnóstwo, szczególnie w dziale graficznym, papierniczym i tekstylnym. Tych niezwykle cennych wartości nie umieliśmy wykorzystać do celów propagandy. Fotografowie bowiem nasi nie stanęli na wysokości zadania. Stąd mało „skomponowane“ i niekorzystnie oświetlone całości lub szczegóły stoisk na propagandowych fotografiach - nie oddawały tych efektów, które przy pewnym wysiłku technicznym i poczuciu artystycznym wydobyć było można (reprodukcje w „Rzeczach Pięknych“ stoją na wyższym poziomie, dzięki żmudnej pracy retuszerów, pracujących pod kierownictwem Stefana Baranowskiego, niezwykle dbałego o szatę zewnętrzną wydawnictwa M. Muzeum Przemysłowego). - Stosunek wystawców do swych zadań zależał od wyczuwania lub ignorowania ducha współczesności w przemysłowej reklamie. Mieliśmy możliwość przekonać się, że producent, urządzający wystawę swego towaru wedle własnego konceptu, a zatem obywający się bez pomocy artysty ma-



Westibul reprezentacyjny.

larza, architekta lub wogóle fachowca, rozumiejącego wymagania czasu, pozostał w tyle za tymi kulturalnymi wytwórcami, którzy ocenili należycie wartość nowoczesnej reklamy i konieczność posługiwania się specjalistą w zarządzaniu stoiska. Stąd to, obok kapitalnych układow stoisk w sensie wybitnie nowoczesnym - znaleźli się maruderzy starej daty, jak np. apteka Gessnera z Warszawy, zadawalająca się olejnym obrazem, przedstawiającym pracownię alchemistyczną oraz sklepową gablotą, albo bielska fabryka koców Braci Heilpern, którzy na rozrzuconych bezładnie górach wełnianych materiałów postawili naturalnej wielkości lalkę

górala zakopiańskiego z ciupagą. Śmiesznie wyglądał ów Eskimos na białej wacie, wiozący futra Tytusa Kowalskiego z Warszawy na sankach, zaprzężonych w wypchane psy, ów wycięty z deski Arab, modlący się do żarówki na dywanie z żywieckiej fabryki „Persia“ oraz patryjotyczne chorągiewki, obwieszające w kiermaszowy sposób krakowską fabrykę szewską „Ada“. Były to pomysły na dawną modłę, zadawalające widzów przed 30 laty.

Jednym z najważniejszych środków nowoczesnej reklamy, opanowującej masę, jest ruch i światło. Kto temi czynnikami posługiwał się, miał za sobą tłumy. Stąd to nieustanny ścisk

panował w stoisku Krakowa, gdzie efektowne filmy krakowskie (planty w zimie, Las Wolski, wesele krakowskie i t. d.), rzucane na ekran i barwistymi światłami bijąca szopka - działały niezwykle przyciągająco na publiczność, zmęczoną oglądaniem nadmiernej ilości statystyk i wykresów w Pawilonie Samorządów. Tę samą przyczynę miało zainteresowanie się widzów filmem fabryki „Herbewo“, ruchomymi strzałami świetlnymi, wskazującymi cyfry ilustrujące znaczenie monopolów w życiu gospodarczym, maszyną robiącą papierosy, tłocznią menniczą, wybijającą medale, palącym się piecem gazowym Gieschego, maszyną wykonywującą wzorzyste perkale Sp. Akc. Scheibler i Grohmann albo też nieustanną czynnością maszyny papierni poznańskiej Edw. Kręglewskiego, której dzienna produkcja kopert wynosi 1/2 miliona. Światło i ruch spełni swe zadanie, jeśli okaże się skutecznym czynnikiem atrakcyjnym, jednak przemówić do widza musi nieodzownie sam materiał wystawowy. Postulatem nowoczesnej wystawy jest operowanie towarem, jako jedynym lub przynajmniej bardzo wybitnym tworzywem, z którego organizator wystawy tworzy całość, skomponowaną w jednolitym wyrazie. Klasycznym, bardzo dodatnim przykładem takiego ujęcia wystawy są stoiska fabryk papieru: Steinhagena z Wyszkowa i Niemojowskiego z Bielska. Różnej wielkości i jakości bele papieru układają się tu w bloki i kolumny, imponujące pomysłowością i powagą. Podobnie postąpiło Towarz. Schlösserowskiej Przędzalni i tkalni w Ozorkowie, którego efektowne w prostocie bloki, utworzone ze sztuk płótna, odrzynają się kontrastowo od pionowej ściany z barwistych, sfaldowanych materyj. Również wielka tuba farby w stoisku fabryki Leszczyńskiego, a obywanie się bez mebli w pawilonie G. Hersego należy do wspomnianej kategorii posługiwania się samym towarem, jako tworzywem wystawowym. Jeśli jednak w wystawie fabryki ołówków Majewskiego rzucają się w oczy przede wszystkim meble, a w wystawie Drukarni Polskiej w Poznaniu - duży model budynku, zresztą szpetnie pomalowanego, to rozbieżność celu ze środkami jest tu widoczną. Wprawdzie

uwzględnić należy pewne odchylenia, dyktowane gatunkiem materiału i trudnościami, związanymi z różnym stopniem zużytkowania go, jako wystawowego tworzywa - wiadomo, że łatwiej jest urządzić dobrą łazienkę, niż dobrą wystawę skór lub szczotek - jednak i te przeszkody pokonywa twórcza inwencja projektodawcy, czego dowodem jest proste, eleganckie, a nowoczesne stoisko juty, konopi i lnu „Stradom“ z Częstochowy. Poziom estetyczny wystawy, efekt, siła oddziaływania na widzów, a nawet wartość reklamy przemysłowo-handlowej nie jest w żadnym stosunku do ilości wystawionego towaru i przestrzeni stoiska. Niezawodnie redukcja wielu szpułek nici i sztuk materiałów w stoisku Sp. Akcyjnej Scheibler i Grohmann, a usunięcie przynajmniej 1/3 części wystawionych jedwabów sztucznych fabryki wilanowskiej podniosłoby nowoczesny wyraz obu stoisk. Naogół stwierdzić można, że prostota, towarzysząca skondensowanemu wrażeniu widza, objawiała się na P. W. K. w mniejszych stoiskach np. „Elida“, „Odol“, „Strem“, „Olejarnia Szamotuły, stoisko Karpińskiego i i.

Wielką rolę funkcjonalną, jako wartość nowoczesności wyrazu, odgrywa barwa, zarówno dopełniająca lub kontrastująca z naturalną barwą materiału, jak i występująca w dekoracyjnych zespołach. Pawilon poczt, telegrafów i telefonów, pawilon elektrotechniki, Banku Gospod. Kraj., Państw. Banku Rolnego, Poczty Kasy Oszcz., dział graficzny i w. i. różnią się zestawieniami błękitu i szarej, żółcieni, czerni i srebra, zieleni, srebra, czerni i bieli, srebra, czerwieni i czerni, srebra, ciemnego błękitu i matowego światła. Barwa zestrojona z wymaganiami architektury, działa tu jako funkcja formy - nowością wyrazu.

Rzecz naturalna, że „Sztuka Zdobnicza“, wytwór ducha dawnych lat, nie uwzględnia wszystkich powyższych zagadnień, wyłonionych przez nowoczesny przemysł, nie mniej trudno nam się zgodzić na utożsamianie zdobnictwa z tym działem przemysłu, który przywykliśmy łączyć z tandetą i drobnomieszczańskimi gustami. Te częstochowskie brzozy Stan. Kozikowskiego, warszawskie pocztówki z liworowanymi kwia-



Westibul reprezentacyjny.

tami Cz. Żmigrodzkiego, sztuczne kwiaty „Snycerpola“, makatki z parzenicami, z ostami „zakopiańskimi“ i inne wyroby zakopiańskie J. Mrozowskiego i E. Fajkosza - to wszystko niestety istnieje w Polsce. Również mały związek z „Polską Sztuką Dekoracyjną“ mają kilimy prof. A. Buraczewskiego, który akwarelowe szkice architektoniczne Noakowskiego przenosi żywcem na kilim, suszone kwiatki, oprawione w szkło i ramki, patery szklane z podłożeniem z pod spodu pawiem piórkim i wiele i. Do tej samej kategorii produkcji, istniejącej niestety w Polsce, należą też brzozy i dewocjonalja Braci Łopieńskich, przeważna część „Pracy Kobiet“ oraz eksponaty w Pawilonie Rzemiosł, gdzie pretensjonalne meble, pluszowe kanapy, nieczytelne napisy, banalne dewocjonalja, kompromitujące makiety, mające ilustrować polskie wzorowe pracownice rękodzielnicze, harmonizują z mało pomysłową konstrukcją pawilonu, z którego jednej strony oglądać było można pracownicę, ale ogromnie banalną szafę z inkrusto-

wanym Wawelem i Orłem Polskim, znaną robotę L. Bauera z Krakowa, a z drugiej dyletanckie bazgroty niejakiego Nowaczyka, który uznał za stosowne zaprezentować się, jako malarz dekoracyjny, odznaczony „dyplomem uznania za obrazy“. To wesołe miasteczko, przeniesione niefrasobliwie na teren zdobnictwa i rzemiosła, rozszerzyło się w pewnej mierze na Pawilon Sportowy, gdzie eksponatom Sztuki Sportowej z Wyst. Olimp. w Amsterdamie (projekty stadionów prof. Noakowskiego) towarzyszyła sprzedaż parówek, flaków, sałatki, wódki akwawit i piwa i gdzie bardzo liczna wystawa nagród za sportowe wyczyny (puhary!) zadziwiła najbanalniejszymi formami wiedeńskiej secesji, wszelkimi, przebrzmiałymi modami „stylowemi“, nie przejawiając intencji podniesienia artystycznych wymagań naszych mecenasów sportu. W wielu wypadkach niezrozumiałe są nam identyczne w myśleniu eksponaty, ale podpisane nazwiskami różnych projektodawców. Nawet kilimy „Ładu“ i popularne, choć szablo-



Pałac „Sztuki” wraz z pomnikiem „Lotnika”.

nowe, najnowsze hafty wdzydzkie znalazły pilnych kopistów. Również meble, znane nam z wzorów, drukowanych przed kilkunastu laty, pretendowały o pierwszeństwo przed zasługą ludzi twórczych. Demokratyczna przesada, aby do udziału w P. W. K. dopuścić możliwie każdego producenta, stworzyła rzeczywistość, często bogatą tylko w ilości (np. etnograficzne lalki poza działem Sztuki i Przem. Ludowego, II. piętro w Pałacu Sztuk, instrumenty muzyczne, praca kobiet i t. d., a przedewszystkiem oczekujące nowego Kołłątaja nasze szkolnictwo).

Tego rodzaju „kontrasty” do rzeczy prawdziwie twórczych, pięknych lub wartościowych nabierają dopiero specyficznej wyrazistości, gdy wiele firm lub nazwisk wystawców, wcale nie wzbogacających wystawy swem dziełem znajdziemy nieoczekiwanie na liście nagrodzonych złotymi i srebrnymi medalami. Rozrzutność w szafowaniu odznaczeniami, zignorowa-

nie lub bezceremonjalne obniżanie wartości zasługi, uznanej przez cudzoziemskie komisje rzeczoznawców na międzynarodowych wystawach, a wreszcie wytworzenie powystawowych fermentów rozczarowań - to wszystko kontrastowało również z wielkim pierwotnym zapałem wystawców i atmosferą przekonania, że powaga pracy organizatorów P. W. K. w czasie jej stawiania się przyświecać będzie także sumiennej i fachowej ocenie wartości eksponatów.

Dziś spokojne rozważanie słabych stron wystawy nie może stanowić żadnej zapory psychicznej w oddawaniu szczerego hołdu P. W. K., jako dziełu odrodzonego narodu, skonstruowanym w jedności i gigantycznym rozmachu ad maiorem Polonae gloriam - niemniej roztapienie sądów w krańcowym entuzjazmie jest szkodliwe ze stanowiska pedagogiki i profilaktyki społecznej oraz rzetelnego postępu.

Tadeusz Seweryn.



Pawilon „Ministerstwa Poczty i Telegrafów“.



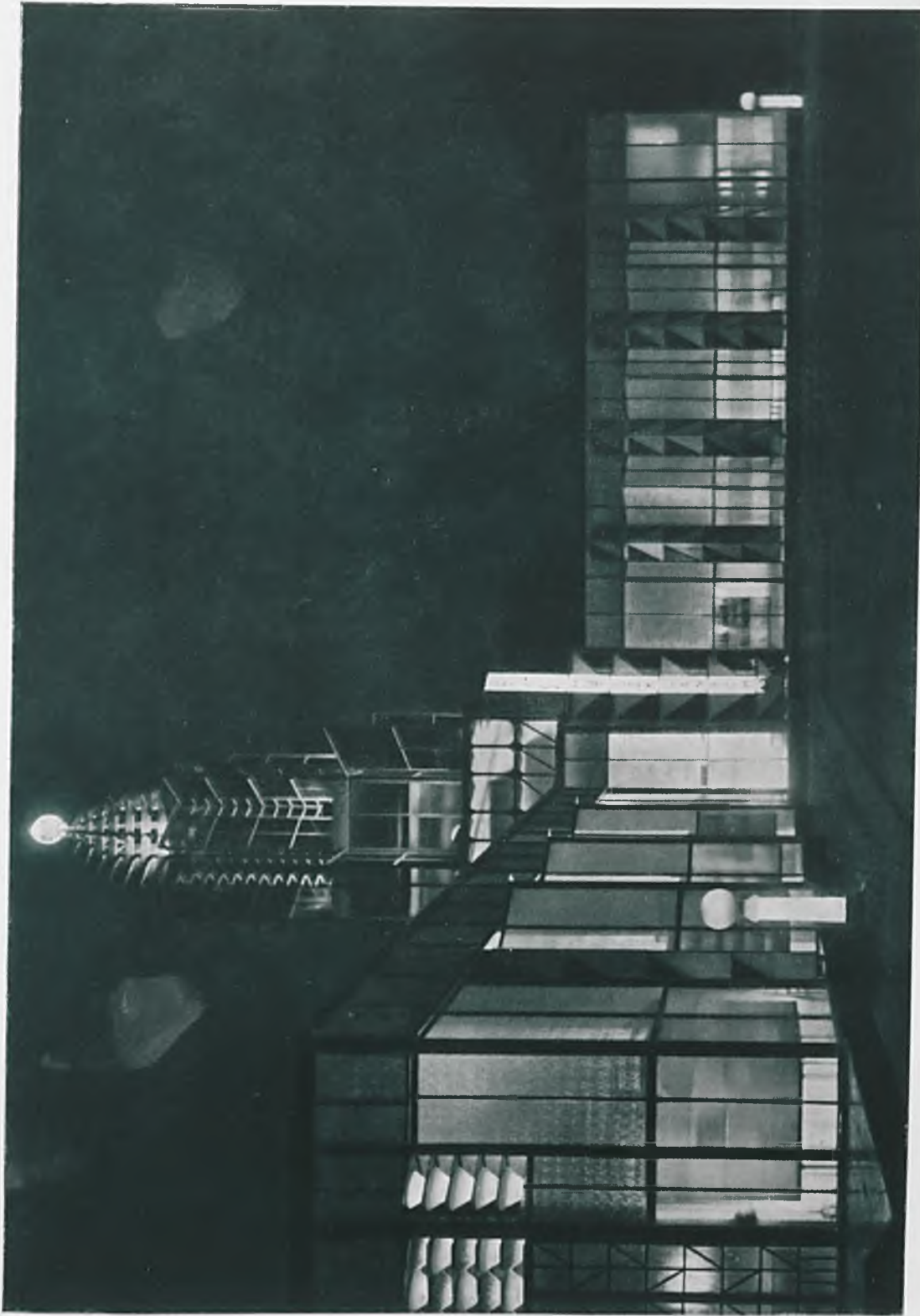
Fragment z terenów zachodnich w nocy.



Pawilon „Biurowy”.



Pawilon „Ceramiki Budowlanej”.



Pawilon „Związku Hut Szklanych“ w nocnym oświetleniu.



Pawilon Ministerstwa Komunikacji.



Pawilon Ogrodnictwa.



Pawilon Wystawy „Zwierząt Hodowlanych”.



Pawilon Browaru „Okocim”.



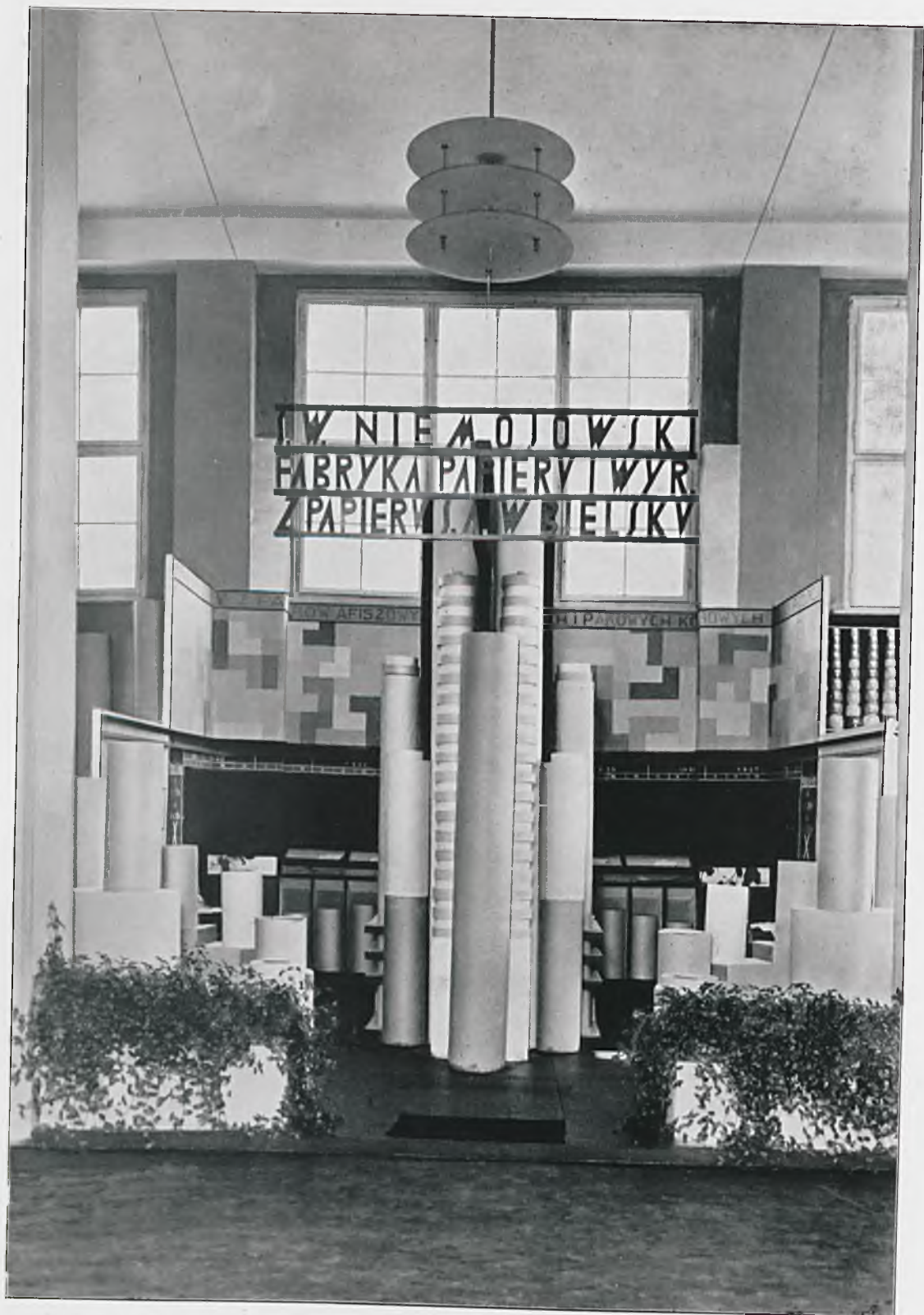
Główne wejście na P. W. K. wraz z wieżą Górnoląską od strony Dworca głównego.



Pawilon „Związków Ziemiaków”.



Stoisko fabryki papieru „Steinhagen Wehr i Sp.“



Stoisko firmy S. W. Niemojowski.



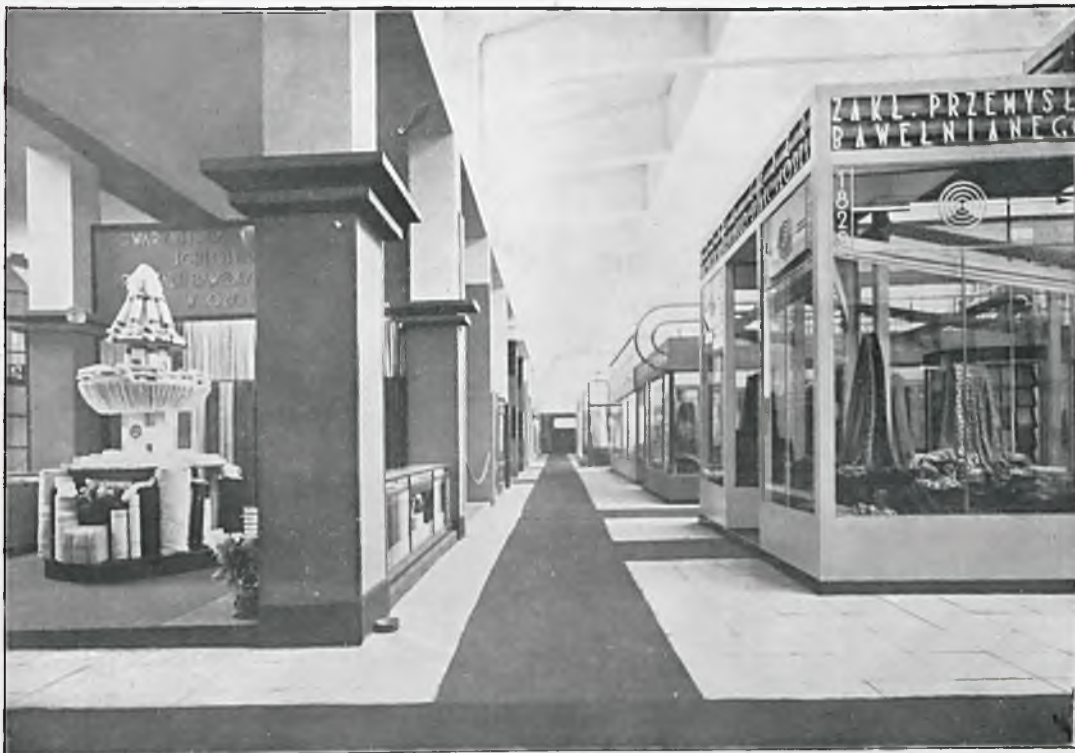
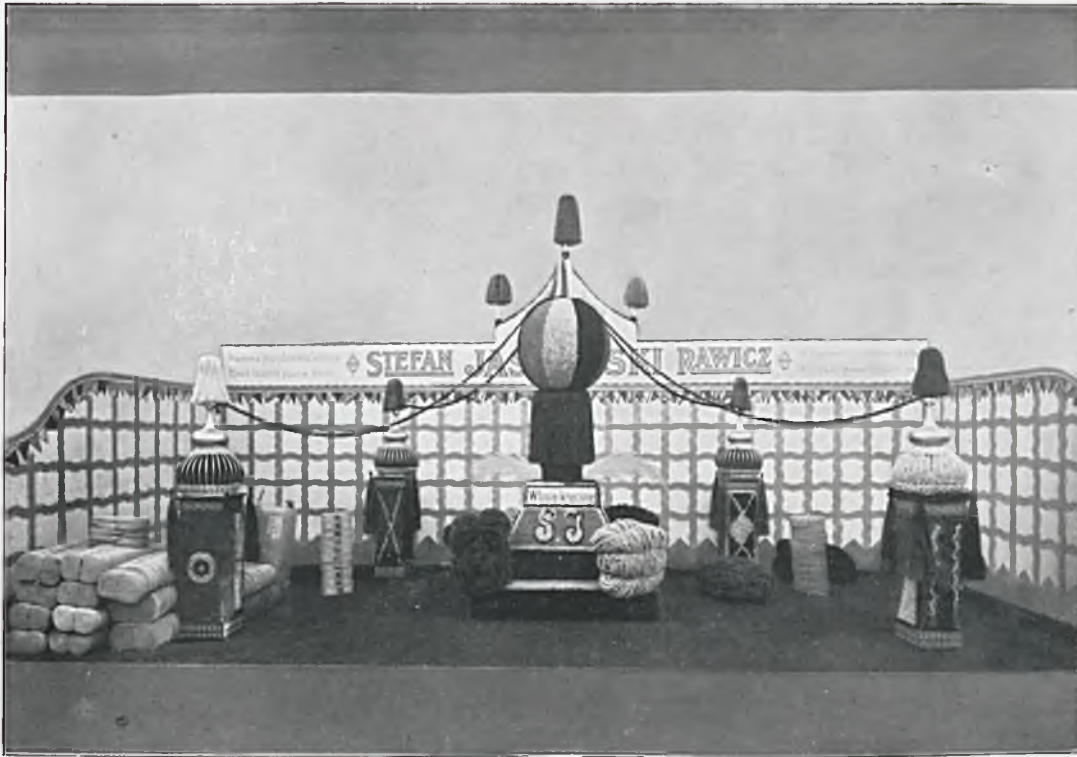
Stoisko fabryki papieru Rob. Saenger.



Stoisko firmy Antoni Piliński w Bydgoszczy.



Stoiska w pawilonie przemysłu włókienniczego.



Stoiska w pawilonie przemysłu włókienniczego.

* * * * S Z T U K A F A B R Y C Z N A . * * * *

Poza paradoksalnością tytułu kryje się charakterystyczne i ciekawe dla nowszych czasów zjawisko, dlatego warto i należy mu się bacznie przyjrzeć. Zazwyczaj najmniej znamy to, co spotykamy codziennie i nieustannie na każdym kroku. Wobec takich przedmiotów i zjawisk zatracamy poniekąd zdolność obserwacyjną, tracimy je niejako z pola naszego widzenia i zainteresowania. Przykładów ilość niezliczoną wskazałby można na stwierdzenie tego faktu, właściwość ta bowiem dotyka wszystkich w równej mierze i młodych i starszych i mniej lub więcej wykształconych. Nie jest ona zatem niczym przywilejem, niczyją specyficzną właściwością. Jest zatem prawdą niezbitą, że wszystko, co nieustannie widzimy, z czym nieustannie i na każdym kroku miewamy do czynienia, traci dla nas wszelkie zainteresowanie, obojętnie do tego stopnia, że przestaje zupełnie oddziaływać na naszą wrażliwość. Przyjmujemy ich istnienie jako fakt zupełnie obojętny, rozumiejący się sam przez się, bez zastanowienia się nad ich wartością taką lub owaką. Takim lekceważeniem i obojętnością z codziennego nawyku darzymy cały szereg przedmiotów codziennej potrzeby i użytku. Są to, co prawda przedmioty drobne należące do artykułów masowych i fabrycznych, ale niezależnie od tego mogą i winny one posiadać piętno swego czasu i pewną miarę artystyczną. Ponieważ wytwarza się je przeważnie fabrycznie, w dużych ilościach, przeto bliska trafności i prawdy będzie nazwanie ich sztuką fabryczną w odróżnieniu od sztuki, która nie może i nie powinna nigdy posiadać najmniejszej cechy fabrycznej. Prawie całe nasze mieszkania wypełnione są przedmiotami będącymi wytworem sztuki fabrycznej meble, dywany, portjery, drobne przedmioty zdobnicze, srebro, porcelana, a nawet często i obrazy należą do produktów wytwarzanych masowo, według pewnych schematów, a nie potrzeb i upodobań indywidualnych. Z tej przyczyny wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne posiadają bardzo skąpe właściwości artystyczne, a niekiedy i zazwyczaj odznaczają się wybitną i łatwo stwier-

dzalną brzydota, jeśli nie ohydą. Wobec tego należałoby raz rozsądzić sprawę, czy mogą one być piękne wogóle i na czem to ich ewentualne piękno polega i jakie ująć dające się cechy posiadać może.

Odpowiedź na pierwszą kwestję bardzo prosta, każdy bowiem przedmiot produkcji masowej lub fabrycznej może być piękny. To, że go wytwarza przeważnie precyzyjna maszyna i w wielkiej ilości egzemplarzy, nie niszczy jeszcze jego możliwości estetycznych. Druga kwestja wymaga dość obszernego omówienia, łączy bowiem w sobie cały szereg różnorodnych i skomplikowanych zagadnień estetycznych których naturalnie niepodobna w całej rozciągłości omawiać. Można zwrócić uwagę na niektóre najważniejsze. Ponieważ całe nasze najbliższe otoczenie i wszystkie przedmioty codzienne użytku są wytworami fabrycznymi, przeto dobór ich decydująco odślania naszą kulturę estetyczną. Tym samym wydatkiem pieniężnym można mieszkanie uczynić ohydny i pięknym. Piękno bowiem nie jest bezpośrednio zależne od ilości zużytego pieniądza.

Jeżeliby chodziło o najogólniejsze prawo estetycznego doboru, to wyraziłoby je można w 2 słowach: prostota i celowość. Każdy przedmiot posiadający te dwa przymioty, winien mieć niezaganną konstrukcję, a tem samem coś z piękna. I mogłoby się здаwać, że każdy wytwórca będzie się starał te dwie właściwości nadawać swoim wytworom, a tem samem tworzyć przedmioty estetycznie wartościowe, a formalnie niezaganne. Tymczasem jest wprost przeciwnie! Za piękne jest skłonny każdy uważać tylko te przedmioty, które uginają się pod nadmiarem najniepotrzebniejszych ozdób. Najtrudniej znaleźć szlachetną prostotę i konstruktywną celowość. Ogromna większość wytworów fabrycznych ugina się pod nadmiarem zupełnie zbędnych ozdób, stłoczonych natrętnie na każdym najdrobniejszym przedmiocie z jakąś niesamowitą pasją ponad wszelką miarę i potrzebę.

Wystarczy przejść po przeciętnym mieszkaniu, aby zobaczyć jak niesamowicie wygląda

tego rodzaju zaciekleść zdobnicza. Stylowe meble pyszną się lichymi fabrycznymi rzeźbami, w których gromadzi się znakomicie pył, a wszystkie wolniejsze miejsca zajmują ozdoby toczone, rozmaite listewki naklejane lub rżnięte ornamenty i inne niespodziane zygzaki. Na kredensie dla miłego wdzięku dodaje się fantastycznie wyrzynane zwierciadełka, niekiedy kostki majolikowe i zamasyte okucia z blachy rozmaicie barwionej. Stolki, konsole, ramy do obrazów wyginają się w linie niesamowite przydając sobie wdzięku swoistego wszelaką ozdobą. Kwiaty mniej lub więcej stylizowane, głowy ludzkie i zwierzęce i najrozmaitsze motywy abstrakcyjne, arabeski wszystko to stanowi wdzięczne motywy dla tego rodzaju zdobniczej twórczości. Nie mniejsze pole do popisu zostawiają przedmioty drobniejsze jak flakony, zastawy stołowe, srebro i porcelana, oraz inne rozliczne przedmioty codziennego użytku i potrzeby. Szkła dla ozdoby ujmują się chętnie w dziwaczne ozdoby metalowe, zazwyczaj odlewane i tak powstaje całość pełna niepokoju i ohydnej tandety. Godnym dopełnieniem tego pokazu nowoczesnych upodobań bywają drzwi z rzeźbionymi odpowiednio odrzwiami, piece renesansowe i kaflami i drzwiczkami pokrytymi w całości lananym ornamentem (rokokowym).

Wszystkie wyszczególnione właściwości charakteryzują „sztukę“ fabryczną, ale w jej przejawach ujemnych. Z kolei do rozstrzygnięcia nasuwa się pytanie, na czym polegają jej cechy dodatnie. Podstawową właściwością dodatnią wszelkiej sztuki będzie zawsze jak największa prostota i zgodność form z materiałem i celem, do jakiego dany przedmiot ma być zastosowany. A zatem piękny będzie flakon lub wazon, o ile zdobnicze dodatki nie popsują jego zasadniczej linii, ani też ornament nie zniszczy miękkiej wypukłości jego płaszczyzn. Ewentualne zdobnictwo musi się w zupełności podporządkować właściwościom konstrukcyjnym, których pod żadnym pozorem nie wolno nigdy bezkarnie w sztuce pogwałcać. Zasadę powyższą można zawsze i wszędzie stosować, zarówno do przedmiotów dwu i trójwymiarowych, a więc zarówno płaskich jak i przestrzennych.

Z drugiej strony należy pamiętać o tem, że w sztuce panują rozmaite upodobania i skłonności, zależnie od czasu i miejsca. Raz biorą górę prądy skłaniające się do jak największej prostoty, innym razem powszechne uznanie zyskuje bogate zdobnictwo. Każdy jednak styl historyczny starał się jednak najdokładniej scharmonizować zawsze konstrukcję ze zdobnictwem, ujawniając więcej na zewnątrz, raz wartości konstruktywne, innym razem poniekąd zdobnicze, skutkiem czego pewne style nabierały cech bardziej prostych, a inne bardziej bogatych. W tej mierze zaznaczała się zawsze bardzo charakterystyczna ewolucja. Początkowa surowość i prostota nabierała cech coraz to wytworniejszych, bardziej zdobniczych, na to, by w dalszym ciągu swego naturalnego rozwoju stać się nadmiernie przeładowaną ornamentem i wszelką zdobnością, czyli dojść do tak pełnej dojrzałości, po której musi nastąpić konieczny przekwit, a z nim powrót do początkowej surowości i od początku rozpocząć nową wędrówkę i nowe zmaganie się pierwiastków konstruktywnych i zdobniczych. Dlatego zazwyczaj po epokach wielkiego bogactwa zdobniczego zwykły następować epoki prostoty, hołdujące raczej czystej konstrukcji, niż zdobnictwu. Mam wrażenie, że dzisiejsza sztuka weszła właśnie w tę fazę następczą po nadmiernie rozwiniętym kulcie zdobnictwa, akcentując jako zasadniczą dążność jak najczystsza konstrukcję, niepokalaną zbędnymi ornamentami i zdobami. Dlatego każdy dzisiejszy przedmiot usiłuje z całą otwartością zaznaczyć czem jest, z czego go zrobiono i do jakiego celu przeznaczono. Ta rzeczowość znajduje najpełniejszy wyraz w architekturze, a następnie dzięki pojęciu wszelkiej formy przestrzennej, jako utworu architektonicznego, zawładnęła i przedmiotami drobniejszymi, oczyszczając je w sposób radykalny niekiedy ze wszystkich naleciałości zdobniczych. Niechaj każdy przedmiot określa swą wartość estetyczną czystą formą, niefałszowaną niczem, przemawiającą najlepiej samym kształtem rzeczowym i celowym.

Takie proste i oczywiste prawdy zdobywa się jednak nie tak łatwo jakby się zdawać mogło.

Myśl i twórczość ludzka musi dla ich zdobycia pokonywać olbrzymie niekiedy trudności, musi błąkać się po bezdrożach wszelakich, zanim odnajdzie właściwą, do celu wiodącą drogę. Tak było i w tym wypadku.

Poprzez, do najwyższego nakazu prawdziwej twórczości, doprowadzone naśladownictwo form dawnych stylów, przez kult linii abstrakcyjnych, przez niewiarę w estetyczne możliwości czasów dzisiejszych doszedł wreszcie człowiek do wspaniałego odrodzenia myśli artystycznej i twórczej, cechującej ostatni lat dziesiątek. Architektura, jako siła normująca wszelkie inne dziedziny twórczości plastycznej człowieka, wydobyła ze siebie wspaniałe nowe wartości, niezależne zupełnie od błogosławieństwa przeszłości, a temsamem stworzyła doskonale podłoże do nowej sztuki, będącej wyrazem dzisiejszego człowieka, umiejącego i mogącego wypowiadać się własnym sposobem, tak jak to czynili ludzie tych czczonych później fanatycznie epok stylowych. Nie można sobie bowiem wyobrazić przez zbyt długi czas trwającego upadku myśli artystycznej; po upadku musi przyjść odrodzenie i tak się też stało w ostatnich dziesiątkach lat ubiegłego wieku, kiedy zaczęto stosować do budownictwa wszelakiego najpierw żelazo, a potem beton. Wówczas okazała się cała bezsensowność niewolniczego powtarzania form dawnych, a coraz powszechniej zdobywało sobie uznanie i zrozumienie przekonanie, że styl jest niczem innym, jak tylko ujawnionym w plastyce rytmem i harmonią każdego czasu.

Najogólniej pojęta forma plastyczna w sztuce musi być wyrazem zespolonych w syntezę nastrojów, upodobań, możliwości technicznych i potrzeb życiowych.

Tak pojęte normy architektoniczne przenikają coraz powszechniej wszystkie dziedziny twórczości artystycznej i wytwórczości przemysłowo fabrycznej. Ile w tym ruchu tkwi zbawczych i wysoko wartościowych pierwiastków i możliwości artystycznych, pozna każdy, kto bez uprzedzeń spojrzy na najdrobniejsze choćby przedmioty codziennej potrzeby obecnie i te z przed lat dwudziestu lub piętnastu. Dzisiaj we wszystkim obowiązuje szlachetna prostota umiejąca dyskretnie wpleść nie rzucającą się w oczy ozdobę lub ornament w wybitnie konstruktywną formę. Tę cechę posiada dzisiejszy mebel, porcelana, szkło, srebro, tkanina i wszystko, czem musi się posługiwać na każdym kroku. Powstała zatem uszlachetniona wytwórczość, którą bez paradoksalnej przesady można nazwać słusznie sztuką fabryczną, a umożliwiającą dzisiejszemu, niezamożnemu nawet, człowiekowi dostęp do piękna, które dawniej było przywilejem wybranych.

Twórczy i wynalazczy umysł coraz mniej błąka się po bezdrożach wobec tajemnicy sztuki, trzeba bowiem zdobyć tylko właściwy punkt widzenia. Zupełnie podobnie nawet szklanna tafla stać się może nieprzejrystą, jeśli spojrzymy w nią z ukosa. A cóż dopiero w dziedzinie zjawisk tak złożonych, jak artystyczne!

Stanisław Machniewicz.

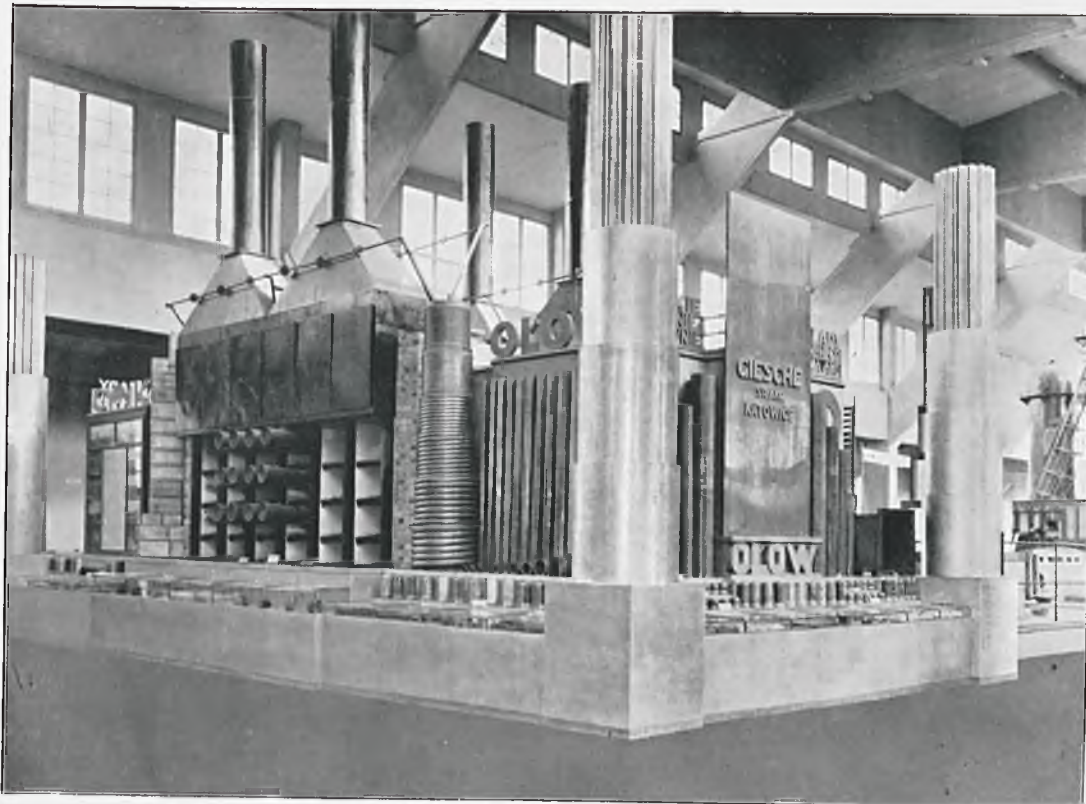




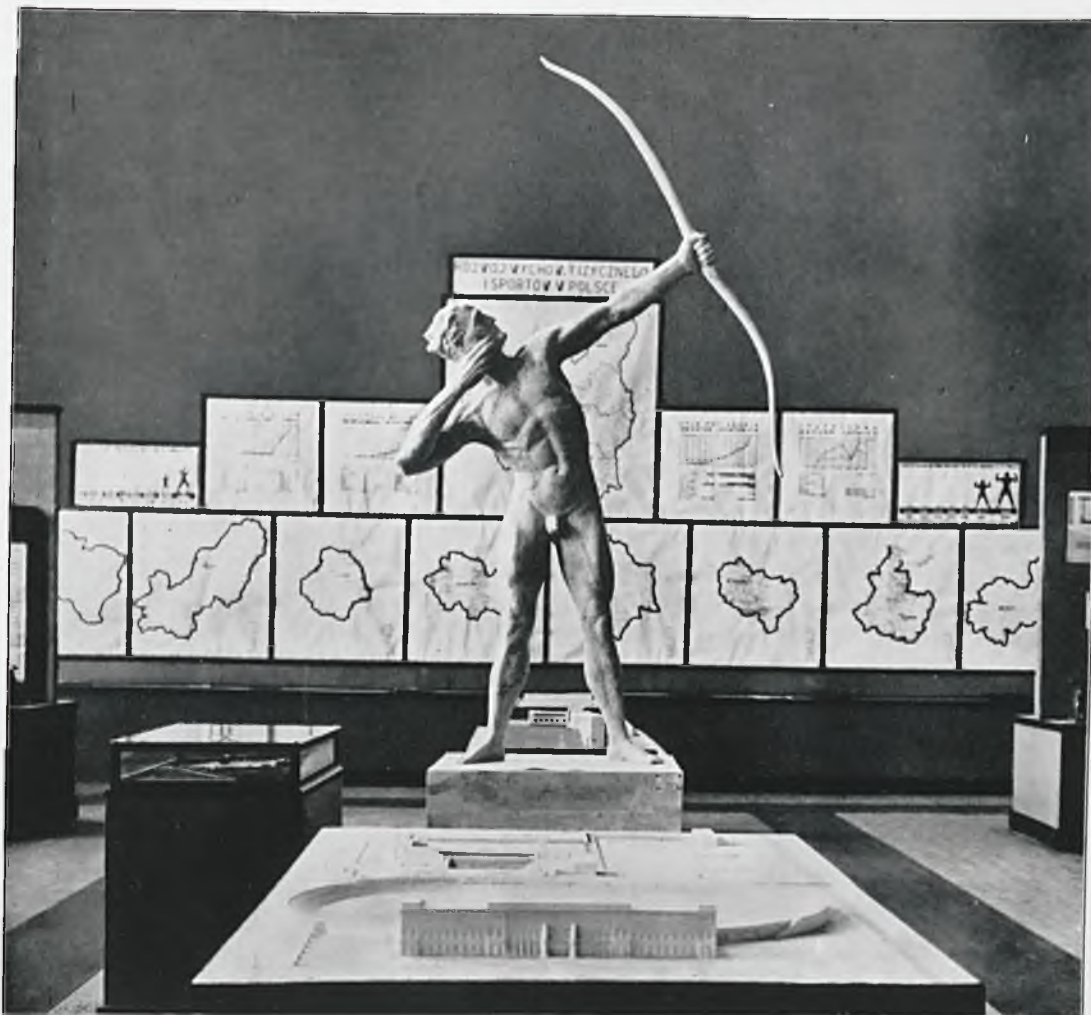
Fragment z Hali Ciężkiego Przemysłu.



Stoisko firmy „Węgierska Górka“ odlewni rur i żelaza.



Stoisko firmy Giesche.



Dział wychowania fizycznego.



„Ład“ Fragment mieszkania 2 pokojowego (jesion) wykonany w firmie Nowakowskiej w Poznaniu.

SPÓŁDZIELNIA „ŁAD“ Z WARSZAWY NA POWSZECHNEJ * * * * * WYSTAWIE KRAJOWEJ W POZNANIU. * * * * *

Pokaz przemysłu artystycznego na P. W. K. w szczególności zaś w Pałacu Sztuki, był bardzo skromny. Wynika to stąd, iż w przeciwstawieniu do sztuki czystej w Polsce, której rozwój sięga po czasy Stanisława Augusta, przemysł artystyczny jest u nas w zaraniu. Dobrze rozwiniętym jest dział kilimów i ten był okazale reprezentowany.

Oprócz innych wytwórni artystycznych wystąpiła bogato w Dziale Sztuki Spółdzielnia »Ład« z Warszawy, zastosowawszy przykładowo w kilku wnętrzach swe wyroby; w ten sposób dał »Ład« według najlepszych wysiłków, całkowity obraz całokształtu i poziomu artystycznego swej wytwórczej organizacji.

Myśl śp. prof. Kolo Mosera, prof. Józefa Hoffmana i mecenas sztuki Fritza Wärndorfa, zrealizowaną przed 26 laty przez nich własnymi

funduszami, a w szczególności ofiarnością Wärndorfa, w formie »Wiener Werkstätte« we Wiedniu, przeszczepił na grunt polski zespół warszawskich artystów.

Aczkolwiek więc koncepcja nie nowa, to jednak zapisać ją należy bezwzględnie na dobro niewyczerpalnego, moralnego kapitału organizatorskiego tych, którzy do urzeczywistnienia tak poważnego dzieła się przyczynili.

»Ład« założony w roku 1926, jest niejako dalszym etapem »Warsztatów Krakowskich«, a emanacją warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych i daje możliwość pracy wszystkim, którzy wyposażeni w twórczy żywioł oraz ideowość, stają niejednokrotnie bezradni, ukończywszy żmudną naukę w zawodowych szkołach artystycznych. Celem »Ładu« jest więc nie tylko idea twórcza, lecz spełnianie wielkich zadań społecznych.

Sposób wystąpienia »Ładu« na P. W. K. przez umiejętne zastosowanie gotowych prac w przygotowanych równocześnie wnętrzach, okazał się bardzo celowym; wszystkie bowiem wartości poszczególnych eksponatów łączyły się nierozdzielnie i organicznie wiązały się z sobą, dając możliwość najlepszej oceny wysiłku, jakoteż talentu twórców i rzetelności wykonawców. Ogólne przeto wrażenie wypada dla »Ładu« korzystnie.

Przystępując do oceny poszczególnych wnętrz wyróżnić należy każdą grupę eksponatów, stanowiącą osobną gałąź produkcji »Ładu« i tak: meble, kilimy i dywany, tkaniny lniane i ceramikę. Z pośród wymienionych przypadają na wytwórczość własną wyroby włókiennicze i ceramika. Narazie bowiem uruchomił »Ład« tylko te warsztaty, meble zaś wykonały stolarnie i fabryki: Wojciech Bober i Syn w Krakowie, Z. Szczerbiński i S-ka Tow. Akcyjne w Warszawie, W. Nowakowski i Synowie w Poznaniu, J. Sroczyński w Poznaniu, oraz Barański i Rączka w Warszawie.

Najbardziej oryginalny i wyszukany w subtelnościach materiału, mimo iż skromny, prosty i nieskomplikowany w architekturze, był pokój stołowy z wiązku kombinowanego z cisem, wykonany według projektu arch. B. Tretera w zakładzie W. Bober i Syn w Krakowie.

Umiejętne zastosowanie motywów krzesel i stołu, zaczerpniętych z odwiecznej krynicy natchnień i pomysłowości sztuki ludu Podhala, owianych jednak zdrowym duchem czasu, świadczą o wielostronności talentu p. Tretera. Precyzyjność i staranność wykonania pokazały w pełni kunszt stolarski i wysoki poziom zakładu, który stolarszczyzną prześcignął liczne fabryki wystawiające swe wyroby meblarskie na P. W. K.

Ciekawie rozwiązały architekturę wnętrza p. Marja Bielska i p. Halina Karpińska, starając się dać maximum wygody i swobody ruchu przez pomysłowe rozmieszczenie sprzętów. Autorki zrozumiały, iż krzesła muszą być nie tylko ładne, lecz wygodne i formą zapraszające, by na nich spocząć. Mile uderzała przezorność architektów »Ładu«, którzy projektując mieli przed oczyma nie tylko użyteczność sprzętów, lecz pamiętali w improwizowanych wnętrzach o ustosunkowa-

niu proporcji ścian do sufitów i okien do drzwi; sufit, ściany i okna są bowiem stałe i nie ulegają zmianom, podczas gdy meble są ruchome; na tem polega sens ustosunkowania ich do siebie.

Duża ilość wystawionych kilimów dowodzi, iż główną narazie gałęzią produkcji »Ładu« jest działo kilimkarski, a postęp, który w tej dziedzinie w ostatnich miesiącach uczyniono, jest ogromny i wskazuje na to, iż »Ład« wstąpił na nową i lepszą drogę. Tesame bowiem eksponaty, które oglądaliśmy na wystawie w Pradze i w Wiedniu w r. 1927 i 1928, oraz na wystawie »Wnętrze Domu« w Katowicach 1928 r., uderzały nieusprawiedliwioną przewagą barw smutnych. Z tych kilimów wystawił »Ład« kilka na P. W. K. widocznie z konieczności wypełnienia wolnych przestrzeni, zwłaszcza w nieurządzonej kaplicy, w której samotnie, ubogo ustawiono piękny ołtarz prof. J. Szczepkowskiego, przedstawiający Wniebowzięcie Matki Boskiej, rzeźbiony w sośnie, w wykonaniu pracowni stolarskiej Barański i Rączka w Warszawie, w szczególności snycerzy Wł. Wasiewiczza, Fr. Masiaka oraz stolarza J. Pianowskiego. Kilkanaście jednak kilimów pochodzących z nowszych czasów, cechuje już świetlistość i pełny ton. Do tych zaliczyć należy w pierwszym rzędzie znane z dawniejszych wystaw znakomite kilimy prof. W. Jastrzębowskiego tzw. »Piły« w obu nowych wariacjach kolorystycznych tj. na tle jasnym i ciemnym, p. W. Sakowskiej-Wanke, supraportowy kilimek, p. E. Plutyńskiej tzw. »Elektryczny«, p. J. Grodeckiej portjerę na tle szarem, p. H. Karpińskiej kilimy przykrywające łóżka w wnętrzu przez nią projektowanem i kilka innych kilimów rozmieszczonych na ścianach korytarzy. Niektóre atoli zwracały na siebie uwagę przekornością kompozycji, odbiegających od ustalonych i uznanych zasad budowy i układu elementów tkackich w zastosowaniu do warsztatu poziomego.

W odmienną krainę świata przemysłu włókienniczego, przenoszą nas wyroby lniane, zastosowane do obicia mebli, ścian, przykrycia łóżek, stołów itd. Są to tkaniny wykonane na warsztatach Jaquarda. Świetne w rysunku i w kompozycji nie mniej w kolorze są tzw. »Orły« duże

i małe, według projektu p. Ł. Kintopa, nadające się szczególnie do obicia reprezentacyjnych wnętrz, sal zamkowych itd.

Ceramika bardzo starannie i czysto wykonana, jednak wymuszona i sztywna nie odpowiadająca istocie materiału, przypomina w kształcie, w kolorze a nawet w dotyku przetopione łuski szrapnelowe. A mimo to, patrząc na ekspozycję »Ładu«, widzi się w nich szczerze dążenia, gorliwy zapał do pracy i wysiłek twórców, a ponadto budzą w nas radość, gdyż czuć, iż pochodzą z pod dachu szkoły, która nie wypacza prostoty wynikającej z potrzeby i konieczności warsztatu; taka bowiem tylko szczerowość może im nadać wyraźne piętno powagi i prawdziwej sztuki oraz rzetelnego rzemiosła. To też mimo licznych niedociągnięć, wybija się indywidualność »Ładu« będąca w dużej części wynikiem potrzeby, w części jednak, niestety zbyt czynnym hasłem. I w tem leży słaba strona wytwórni.

Podnoszę jednak z całym uznaniem ochotę do pracy, zapał i inicjatywę jakoteż żywotność współpracowników spółdzielni »Ład«; wierzę bowiem, iż przy dużej energii i wysiłku, potrafimy dać społeczeństwu naszemu to, co mu gwałtem narzuca produkcja zagraniczna. Nie wątpię, iż przy dobrej woli twórców i przy umiejętnej propagandzie, wyrobimy w społeczeństwie polskim zamiłowanie i uznanie dla własnej, naszej wytwórczości, oraz jak to ma miejsce przedewszystkiem w Anglii i w Niemczech, gdzie

nabywcy chętniej się tem, iż kupiony przez nich towar, jest oryginalny, krajowy; wręcz przeciwnie, jak to niestety u nas się dzieje.

Wśród wszystkich wystawionych na P. W. K. prac »Ładu«, uderza pewna wspólna idea, łączność koncepcji i widać tę wspólnotę duchową w architekturze, w konstrukcji, w ornamentyce. A nadewszystko widać szeroki gest i rozmach w założeniu, w projekcie i w wykonaniu. Członkowie tej wytwórni nie rozdrabniają się i nie toną w szczegółach i drobiazgach.

* * *

Powodem surowej mej krytyki jest zastosowanie do »Ładu« istotnie miary nie przeciętnej, hasła bowiem wytwórni i jej Kierownicy, wymagają siłą faktu bezwzględnego sądu i nie pozwalają na pobłażliwość. Stąd pewna pozorna sprzeczność w mej ocenie.

Jeżeli p. J. Warchałowski, który bardzo często pisze o »Ładzie«, wysuwa na front młodych bojowników jako najmłodsze twórcze i silnie aktywne pokolenie, to dodać muszę, iż żołnierze ci bynajmniej nie walczą na oślep, gdyż za nimi pozostają ich taktycy Wojciech Jastrzębowski, Józef Czajkowski, Karol Stryjeński i inni.

Ideologią tych artystów założycieli Spółdzielni »Ład« i tu zaznaczyła swe piętno, stąd wieje powiew wyzwolonej i niepodległej Polskiej Sztuki Stosowanej.

Alfred Holender.

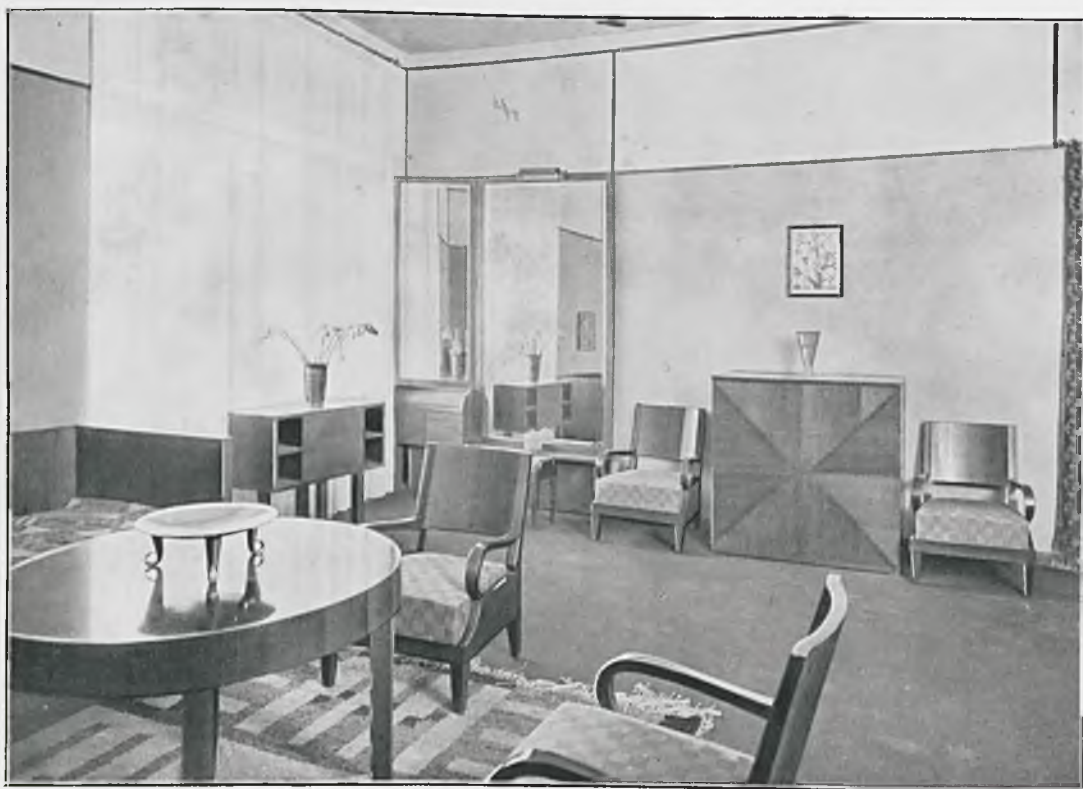




„Ład“. Pokój stołowy (jesion) wykonany w firmie Szczerbiński w Warszawie. Proj. Przemysław Kocowski.



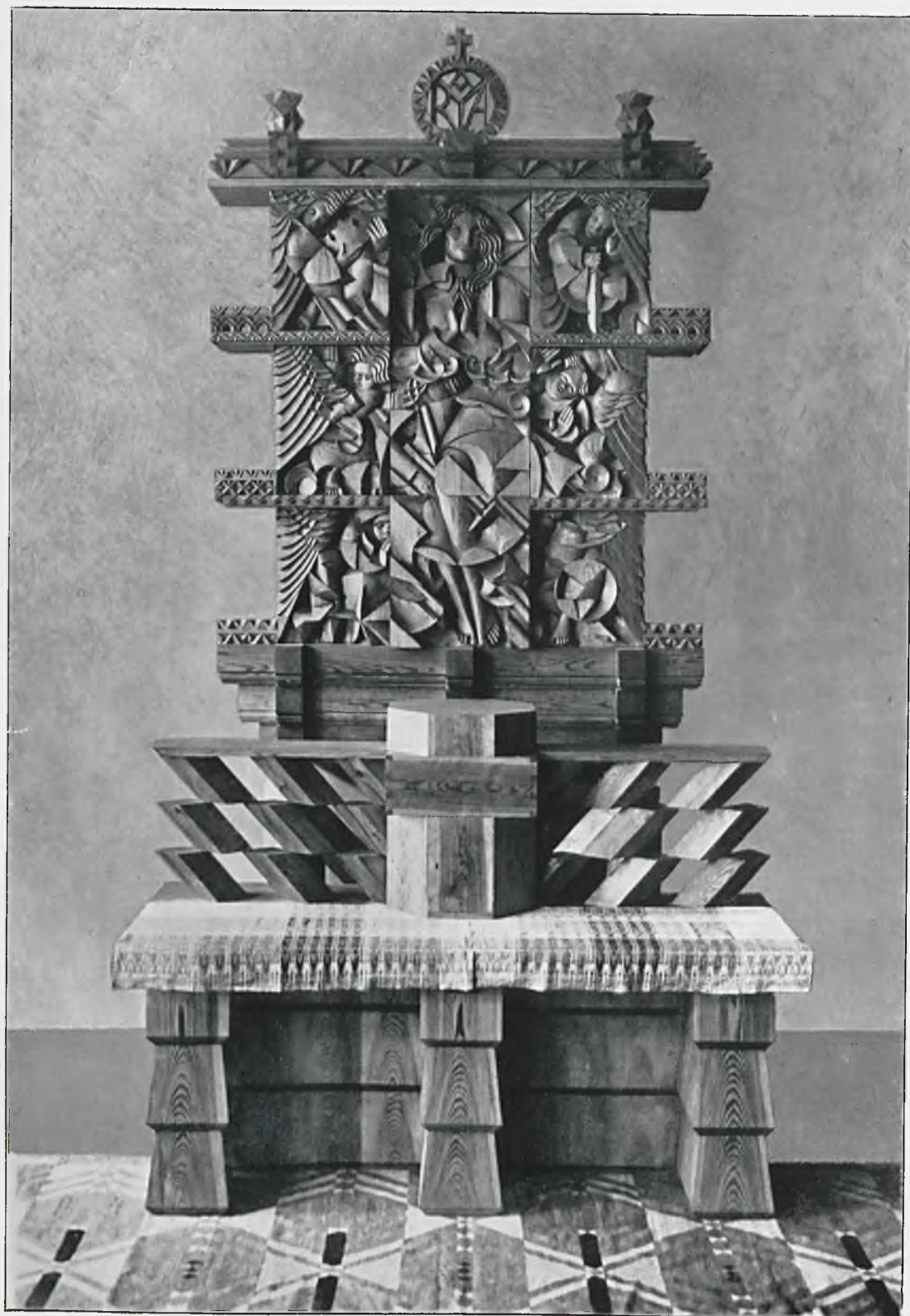
„Ład“. Fragment gabinetu (orzech amerykański) wykonany w firmie Szczerbiński w Warszawie. Proj. Przemysław Kocowski.



„Ład“. Pokój sypialny (czereśnia) wykonany w firmie Szczerbiński w Warszawie. Proj. Marja Bielska i Halina Karpińska.



„Ład”. Gabinet męski (orzech amerykański) wykonany w firmie Szezerbiński w Warszawie. Proj. Przemysław Kocowski.



Ołtarz na drzewie. Proj. Jan Szepekowski.

DZIAŁ CERAMIKI NA POW. WYSTAWIE KRAJOWEJ.

Wszelkie zbiorowe pokazy mają bezsprzecznie nieocenione wartości dla wystawców i zwiedzającej publiczności. Wystawcy uświadamiają sobie przez porównanie zalety i braki danej gałęzi wytwórczości, potęgują swą energję twórczą, wierę w siły własne, potęgują siłę potrzebną do pokonywania trudności dnia jutrzejszego. Szerokie warstwy zwiedzających uczą się natomiast uważnego oglądania także tych rzeczy, którym w codziennem życiu zwykle mało poświęcają czasu, uczą się szacunku dla mrówczej, codziennej pracy rzemiosła i przemysłu, jako wyrazu zbiorowych wysiłków, celem ułatwienia i zaspokojenia potrzeb i wymagań nowoczesnego życia prywatnego i państwowego. Taką była dla nas Krajowa i Powszechna Wystawa w Poznaniu i dziś, po jej zamknięciu, możemy śmiało powiedzieć, że obywatelski trud jej twórców, znanych dobrze z nazwiska i tej szarej, bezimiennej masy robotniczej przyczynił się do obalenia wielu przesądów w kraju zakorzenionych, na szerszej arenie podał do wierzenia to, w co obcy nie chcieli wierzyć, a mianowicie „polską gospodarkę“, w której przydawka „polski“ okazała się bezwzględnie nierównoznaczną z niedołęstwem, brakiem zdolności organizujących, pracowitości i wytrwałości. Polska w ostatnich dziesięciu latach zbudowała od podstaw swą kulturę materjalną, opierając się na kulturze duchowej, której nie zatraciła w czasach zaborów i stworzyła wielkie dzieło pokoju, jako odpowiedź na wszelkie wrogie zabiegi „realnych“ polityków międzynarodowych.

Wśród młodych przemysłów oglądaliśmy na P. W. K. także dział ceramiczny, który ma przed sobą jeszcze wiele do wypełnienia, aby mógł sprostać choćby samemu zapotrzebowaniu wewnętrznemu. Na rozwój ceramicznej umiejętności składa się wiele czynników, wiele wytrwałej pracy i lata doświadczeń, nic też dziwnego, że na tem polu jesteśmy jeszcze w tyle w stosunku do produktów rynku europejskiego. Niemniej jednak możemy mieć pewność, iż poszczególne działy ceramiki doprowadzimy do doskonałości, mamy bowiem przyrodzone

warunki rozwoju (surowce) dla ceramiki kolorowej cienko i grubościennej, o porowatym względnie zsiąkniętym czerepie, ognio i kwasoodpornym, możemy mieć nawet porcelanę z własnych surowców, jeśli uruchomimy kopalnie i zmularnie doskonałych kaolinów wołyńskich i umożliwimy ich transport do dworca kolejowego sposobem mniej prymitywnym jak konnym zaprzęgiem. Dziś z musu sprowadzamy kaolin obcy i to za 6 milionów zł. rocznie (wedle dat stat. z 1928 r.), zatem sprawa nie jest błahą i wymaga czynnej pomocy państwa.

Na poznańskiej wystawie była ceramika zupełnie słusznie podzieloną na dwa działy, tj. na ceramikę cienkościenną, białą i kolorową, oraz grubościenną kolorową i zsiąkniętą, nieszlono i szklono. — Dział drugi umieszczono przy pawilonie budowlanym, w stoisku otwartem, wzniesionem z dobrego materiału klinkierowego kosztem zrzeszenia producentów ceramiki budowlanej. Dział ten robił miłe wrażenie swą pomysłowością w wyzyskaniu prostych form do celów reklamowo-estetycznych, stał zaś na wysokim poziomie pod względem technicznej wartości wykonanych eksponatów. Wystawiło tu 30 firm, reprezentujących kilkadziesiątmiljonową produkcję roczną materiałów budowlanych, pieców kaflowych, płytek posadzkowych sucho prasowanych, kamionkowych, rur kanalizacyjnych, klinkierów i t. d.

Dział ceramiki cienkościennej i białej zajmował stoiska na terenach środkowych, niestety mieścił się „kątem“ w olbrzymim pawilonie, zajętym przez firmy, nie mające z ceramiką nic wspólnego. Z tych może powodów sposób podania okazów szlachetnej ceramiki nosił piętno pewnego przeładowania na stosunkowo małej powierzchni, na czem ucierpiała przede wszystkim strona estetyczno-pokazowa. Wyniki dorobku na tem polu są jeszcze nikłe, jednak postęp jest widoczny w porównaniu z stanem ceramiki szlachetnej w 1925 r., kiedy to na międzynarodową wystawę sztuk zdobniczych w Paryżu nie można było zgromadzić materiału ceramicznego, reprezentującego polską produkcję

masową. Obecnie udział w wystawie wzięło 15 firm, z tego 10 wyrabiających fajans, 3 fabryki porcelany i 2 kamionki cienkościennej, szlachetnej. Fabryki porcelany („Ćmielów“, „Chodzież“ i „Giesche“) wykazały, że potrafią dziś zadowolić nawet wybredne wymagania kupujących, nie ustępują bowiem porcelanie zagranicznej pod względem szlachetności masy roboczej i dokładności samego wykonania.

Wyroby fajansowe, obok białego koloru czerpu, miały polewę doskonale z nim zestrojoną, co nie jest rzeczą łatwą przy wyrobach wypalanych bez szklistej powłoki w bardzo wysokiej ciepłocie, następnie polewanych i palonych w stosunkowo słabym ogniu. Przy tej technice ma się do czynienia z trudnym zadaniem wyrównania współczynników skurczliwości masy fajansowej i szkliva, które pozornie wychodzi z pieca ceramicznego bez rysów i zaczyna pękać dopiero po pewnym czasie. Tego rodzaju błąd fabrykacji jest niedopuszczalnym przede wszystkim w przedmiotach użytkowych jak zastawa stołowa, a właśnie przeważnie zastawę stołową wystawiły nasze fabryki fajansu.

W dziale cienkościennej kamionki widzieliśmy stoisko fabryki doskonałych naczyń kuchennych z Bochni i jedyną w Polsce w tym zakresie łowicką fabrykę, wyrabiającą z kamionkowego materiału ozdobną, polewaną galanterię ceramiczną.

Jeśli chcemy wydać sąd o poziomie estetycznym wystawionych przedmiotów, musimy przyznać, że poczucie formy i ozdoby nie idzie równomiernym krokiem z technicznymi wartościami. Niestety brak było okazów wykonanych z pewnym smakiem i lepsze zjawiały się raczej przypadkowo jako próby poszczególnych i uzdolnionych pracowników fabrycznych, nie zaś jako dział prowadzony z przemysłową umiejętnością. Sądzićby można, że dla rzeczy luksusowych nie mamy zrozumienia i kieszeni. Tak jednak nie jest, ponieważ na wystawach sklepowych widzimy pyszne okazy ceramiki obco-krajowej, która mimo odstraszaćcych cen znajduje nabywców. Ceramiką artystyczną zajmuje się u nas jedynie „Pacyków“ i ma on sporą ilość modeli w swym wieloletnim dorobku, za-

pewne też wzbogaci się z czasem w indywidualne wartości, tak cenione przez miłośników ceramiki. Popularna naprzykład odbijanka ceramiczna, w ogniu wypalana sprowadzana jest masowo od obcych i niema u nas dotąd ani jednej wytwórni, któraby zajęła się tą pozorną drobnostką i któraby rzuciła choćby na wewnętrzny rynek odbijankę nacechowaną swoją zdobniczą pomysłowością. Mamy więc przed sobą wiele sposobności do uszlachetnienia zewnętrznej szaty ceramicznej, jednak te sprawy wymagają pewnego wyrobienia smaku u kupujących i materialnego dobrobytu, albowiem rzeczy piękne nie mogą być robione na modłę masowych produktów, przez tanie i nie wyszkolone siły robocze.

Tak przedstawia się polska produkcja ceramiczna doby obecnej. Czy jest ona wystarczającą dla rynku wewnętrznego? Na to pytanie znajdziemy odpowiedź w jednym z fachowych pism niemieckich, w artykule Dr. Ludwiga z Berlina, pod tytułem: „der Welthandel mit Erzeugnissen der feinkeramischen Industrie im Jahre 1928“, w działce „Polens Einfuhr an Steingutwaren, sowie an weissem und bemaltem Porzellan“ zamieszczony jest następujący wykaz: Polska sprowadziła w r. 1927 z Czechosłowacji, Niemiec i innych krajów, fajansu i porcelany za 3,744.000 zł., zaś w r. 1928, z tych samych źródeł za 5,073.000 zł., zatem za 1,329.000 zł. więcej w porównaniu z 1927 r. Oczywiście, że wszystkie te przedmioty mogły być w Polsce wykonane, prócz rzeczy o charakterze luksusowo-artystycznym. Jeśli do cyfr powyższych dodamy około 2,100.000 zł. za sprowadzone kafle, kamionkowe naczynia kuchenne i rury kanalizacyjne itd. to otrzymamy zgrubsza obliczoną cyfrę naszego importu ceramicznego w 1928 r. Stan ten wykazuje, że prawie 50% wyrobów ceramicznych sprowadzamy z zagranicy, przede wszystkim z Czechosłowacji, która korzystając z wojny gospodarczej niemiecko-polskiej, znalazła u nas doskonały rynek zbytu. Czechosłowacja jest dla naszego przemysłu groźnym konkurentem i na ogólno-światowym rynku zaspokaja 13%, co przedstawia cyfrę 539 milionów koron czeskich. Przedwojenne

Austr.-Węgry wywoziły tylko 7⁰/₀ na światowy rynek, zatem niespełna w 10 latach niezależności potrafili Czesi swą produkcję podwoić. Polska pokrywa zaledwie 54⁰/₀ wewnętrznego zapotrzebowania, więc produkcja krajowa tego działu mogłaby być zdwojoną, o ile potrafimy usunąć pewne niedomagania. Do braków tych zaliczyć należy błędy samej organizacji pracy i małą z tego powodu wydajność, a także brak fachowej szkoły ceramicznej.

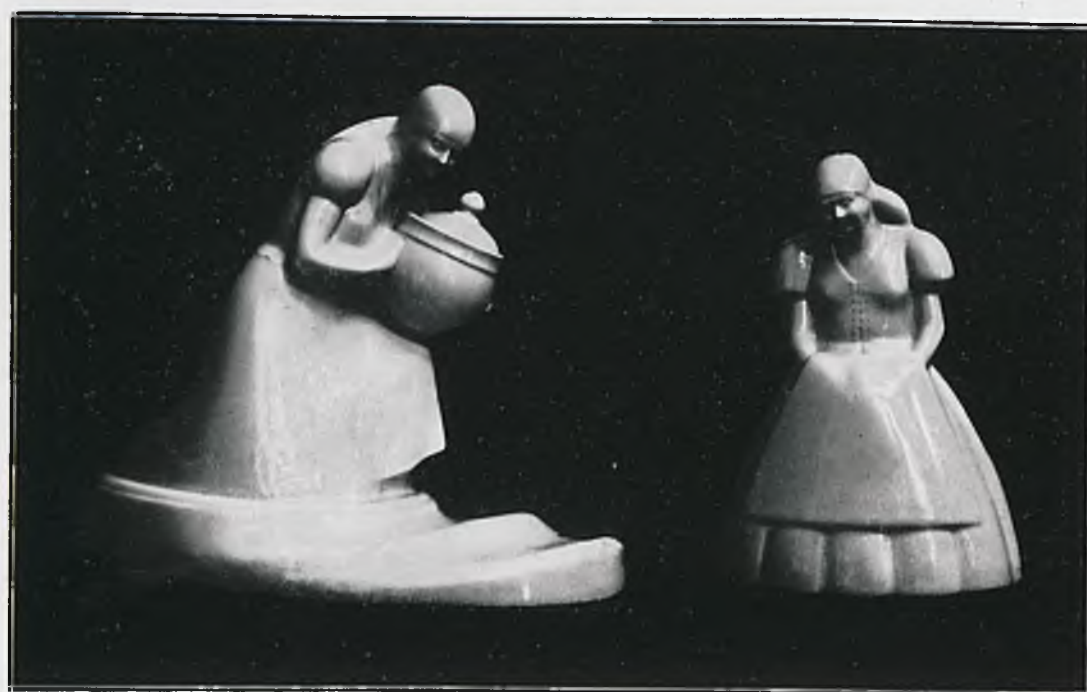
Zupełnemu brakowi fachowego polskiego narybku ceramicznego zapobiegamy półśrodkami, za jakie muszą być poczytane wszelkie oddziały ceramiki, doczepione bądź do szkół artystycznego przemysłu, bądź do szkół budowlanych. W tego rodzaju oddziałach nie zobaczymy urządzeń warsztatowych i laboratoryjno-ceramicznych, a przecie są one nieodzownym dopełnieniem teorii i uczą ucznia nie tylko samego obchodzenia się z maszyną, ale właśnie organizowania pracy, poszanowania jej wydajności, poczucia godności zawodowej itd. Nic też dziwnego, że nasz przemysł ceramiczny

nie może obejść się bez pomocy drogo opłaconych zawodowców obcych, którzy zajmują wszelkie kierownicze i lepiej płatne stanowiska i cieszą się pełnem zaufaniem pracodawców. Z naturalnej obawy przed możliwością konkurencji pchają naszych wychowanków do prac podrzędnych, te zaś mogą być wykonywane równie dobrze przez ludzi bez jakiegokolwiek wykształcenia zawodowego. W ten sposób wyrabia się w pracodawcach celowo opinię o bezwartościowości swojskich sił, wyrabia się brak zaufania do tych sił, a w młodzieży niechęć do zawodu, w którym nie mogą obalić legendy o zagranicznych zdolnościach i tajemnicach ceramicznych. Dobra szkoła jest bezwzględnie potrzebna, a dobrą może być wtedy, gdy będzie naprawdę fachową, urządzoną warsztatowo tak, aby mogła robić w zakresie ceramiki wszelkie doświadczenia i aby mogła zasilać przemysł krajowy młodzieńcami, postawionymi na pewnej wysokości pod względem fachowym i społecznym.

Tadeusz Szafran.

OD REDAKCJI: Do powyższego artykułu zamierzono umieścić odpowiednie ilustracje z przemysłu ceramicznego dla zobrazowania jego poziomu i w tym celu zwrócono się do wszystkich polskich fabryk z prośbą o nadesłanie fotografii. Zaledwie kilku przemysłowców żądany materiał nadesłało, niestety o poziomie bardzo słabym, inne zaś wielkie nawet wytwórnie oświadczyły, że nic godnego nie mają, tłumacząc się niekiedy » » » » » » » » » » brakiem funduszu na cele fotografii. « « « « « « « « « « «

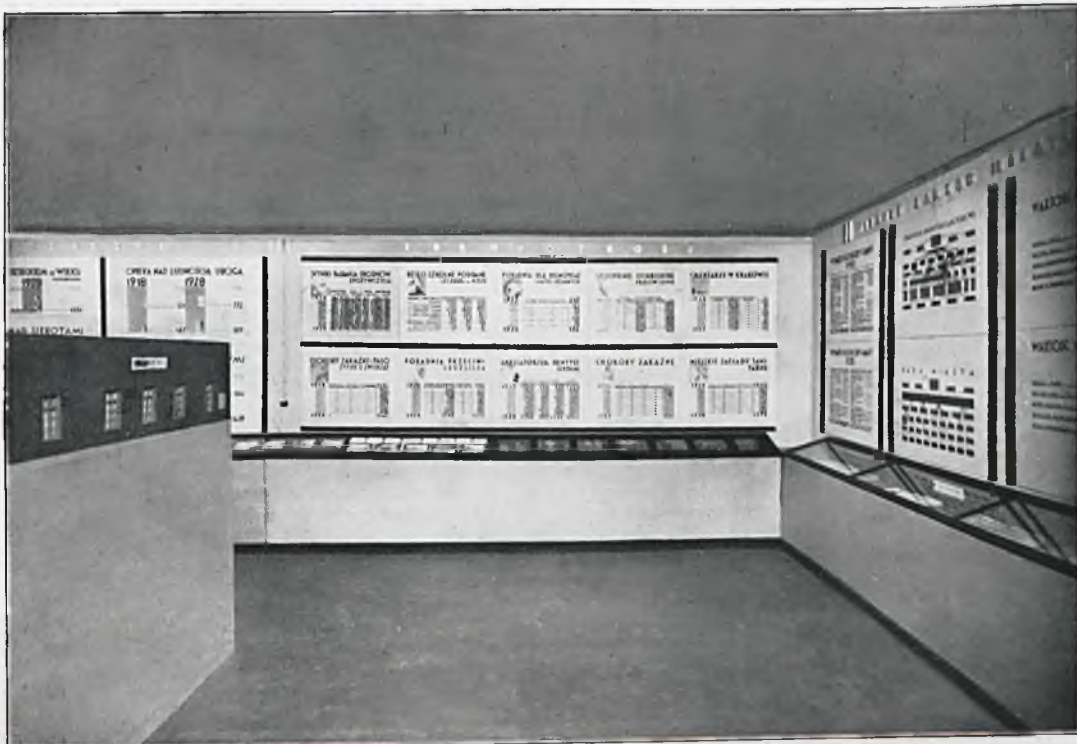




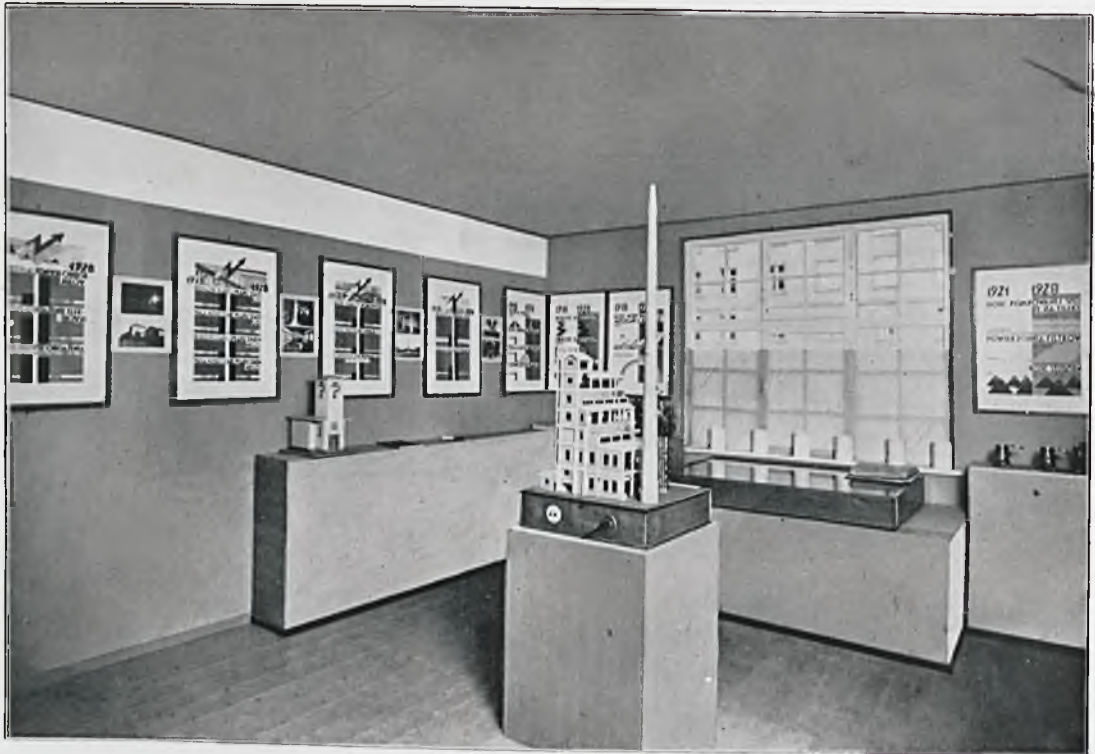
Figurki porcelanowe z fabryki „Cmielów”. Proj. Bogusław Marcinek.



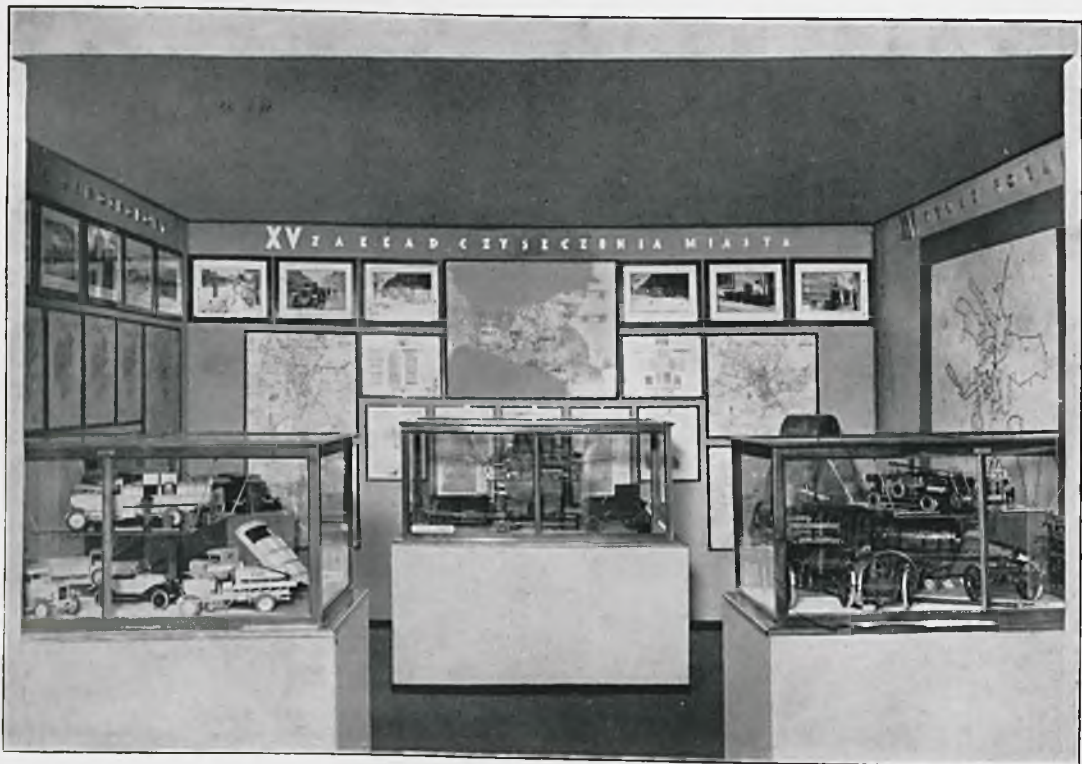
Ogólny widok pawilonu „Kraków”. Proj. Franciszek Seifert.



Pawilon m. Krakowa. Stoisko działu „Opieka Społeczna”, „Zdrowotność” i „Finanse, Zarząd, Majątek”.



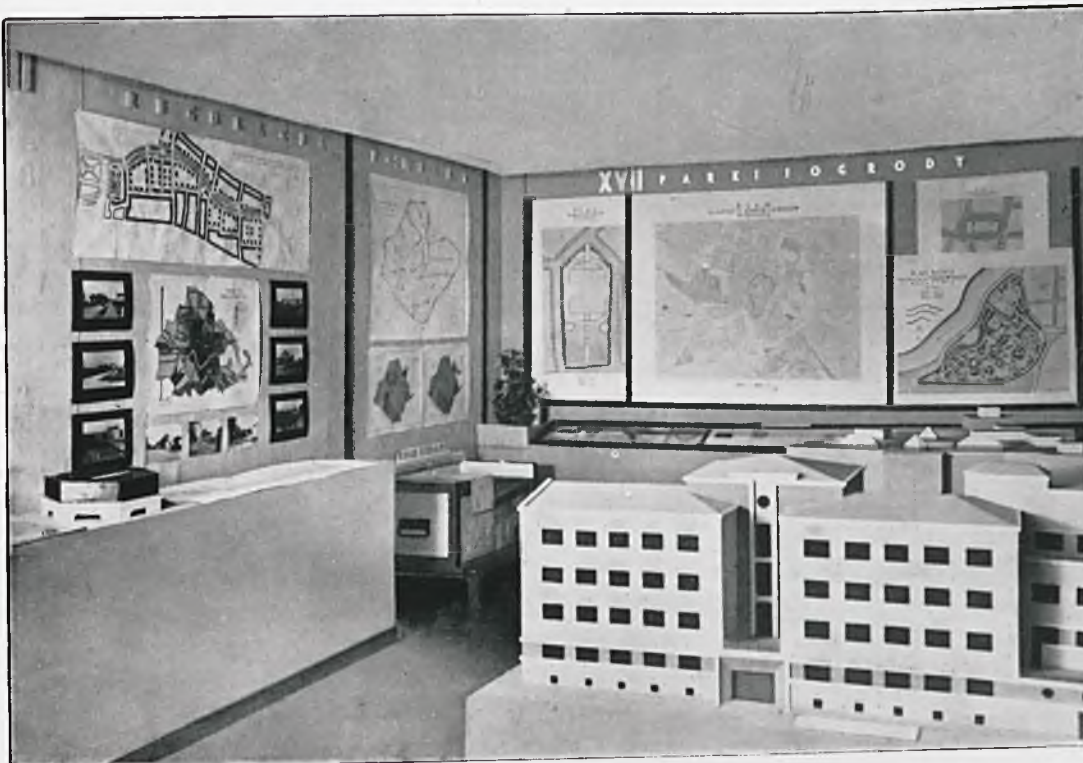
Pawilon m. Krakowa. Stoisko Gazowni, Elektrowni i Wodociągu.



Pawilon m. Krakowa. Stoisko Zakładu Czystczenia Miasta i Straży Pożarnej.



Pawilon m. Krakowa. Stoisko działu „Budownictwo nadziemne”, „Odwodnienie”, „Nawierzchnie”.



Pawilon m. Krakowa. Stoisko działu „Regulacja”, „Pomiary”, „Parki i ogrody”.

*** JULIAN FAŁAT I JACEK MALCZEWSKI. ***

Straciliśmy dwóch mistrzów miary tak wysokiej, że nie będzie przesadne zdanie, iż dzieje sztuki umieszczą ich wśród najpierwszych i najbardziej samodzielnych twórców wszechświatowego malarstwa, pomimo że obydwaj byli najszczerzszymi wyobrazicielami nie wszechświatowego ideału, ale czysto polskiej myśli. Mówić o nich będę razem, gdyż pomimo wręcz przeciwnych kierunków działalności, mieli oni wiele wspólności w swej duszy. Wiekiem byli prawie rówieśnicy, gdyż Fałat urodził się w r. 1853, a Malczewski w 1854, obaj w niewielkim odstępie czasu pożegnali na zawsze tę polską ziemię, której ukochanie wyniosło ich na najwyższe wyżyny twórczości, pierwszy zgasł, gdy lato roztaczało swe blaski, drugi, gdy jesień przykrywała szaremi mgłami mieniające się barwy więdnących roślin. Malczewskiego wydała ziemia Radomska, Fałata Przemyska. Obaj pospieszyli na naukę do krakowskiej matejkowskiej szkoły, obydwaj przeszli przez Monachium, środowisko wówczas modne, ale źle oddziaływujące zwłaszcza na naszych młodych artystów, jednak niebываła samodzielność Fałata i Malczewskiego zrzuciła te wpływy, a dalsze podróże roztoczyły czar obcych krajobrazów i obcej twórczości, dla nich jednak nie jako wzór do naśladowania, ale jako przykład jak tworzyli inni, z zachętą do szukania w własnej pracy czysto polskiego wyrazu. W duszy obydwóch wszelkie obce pierwiastki przetopili się całkowicie, nie pozostawiając prawie żadnych śladów. Obydwaj mieli rękę niesłychanie pewną, malującą śmiało i zdecydowanie. Wiadomo jednak, że nie wystarczą jedynie zewnętrzne środki, choćby świetnie opanowane, bo żeby porwać widza odtwarzaniem przyrody czy też wyobrażeniem przejść duchowych człowieka, na to trzeba mieć jeszcze głębię i potęgę uczucia, która właśnie u obydwóch przejawiała się w najwspanialszy sposób. Obydwaj nabrawszy doświadczenia nauczali w dawnej swej krakowskiej szkole, Fałat jako jej dyrektor w latach 1895—1910, Malczewski jako profesor, a obydwaj pożegnawszy Akademię dalej w zaciszu pracowali. Okazało się nie po raz pierwszy, jak bogata jest polska dusza, gdy zdobyć się może na tak wręcz odmienne, a jednak szczerze własne przejawy twórczości, jakimi odznaczył się tak kierunek jednego, jak i drugiego artysty. O ideałach Malczew-

skiego tak się wyraził świetny krytyk Jan Kleczyński: „Sztuka jego była bezpośredniem dzieckiem idei polskiej. Wyrosła mu z serca, które tą ideą żyło, świat cały, naturę, ludzi, historję, legendy i baśnie starożytnego świata przez pryzmat idei tej odczuwało, jej światłem zdarzenia i myśli własne karmiło, z niej utworzyło swoistą metafizykę i wszystkie wizje wielkiego ducha swego poddawało jej rozkazom. Taka służba idei istniała ongiś w sztuce Grecji i Egiptu, a później widziano ją za gotyku, potem tylko w Polsce“. Całą myślą przewodnią twórczości Malczewskiego było jedno zagadnienie, mianowicie kiedy z ramion tułacza-skazańca Polaka spadnie szynel moskiewski, wyobrażenie niewoli, a potem kiedy ukaże się duch polski w całym blasku swego czystego posłannictwa. Idealistą najszlachetniejszym był Malczewski, tak w twórczości jak i życiu, a kazał pochować się w habicie 3, zakonu św. Franciszka, którego był długoletnim członkiem. Potęga jego uczucia łączyła się jednak z siłą realizmu i świetnym rysunkiem, a wyobrażenia bohaterów z uczuciowo pojętym polskim krajobrazem tła. W dziełach Malczewskiego w pierwszym okresie twórczości treścią były dziejeskazańców sybirskich to stałe zagadnienie, na co się ta męka narodu przyda, potem zaś jakie jest zadanie artysty, który ma być wyrazicielem narodowej myśli, a w końcu pojawił się krąg symboliki historyczno-uczuciowej. Obrazy niektóre na pozór rodzajowe są w rzeczywistości głęboko psychologiczne, w najwyższym napięciu najszczytniejszych zagadnień przyszłości, a ta właśnie ich głębokość sprawia, że treść ich staje się przebogata. Symbolika mistrza, to nie ta utarta międzynarodowa, ale własna, a starożytne satyry i genjusze przybrały zupełnie polski wygląd. Nad obrazami Malczewskiego można długo rozważać, można je długo podziwiać, bo widza przykuwa wysiłek myślowej pracy artysty, szczerne jego zagadnienia, jego męka duchowa i niepokój pochodzący z zagadnienia tego głębokiego psychologa, ciągle nad tem biedzącego się, co też przynieść może przyszłość. Tylko człowiek płytki, powierzchowny, odejdzie obojętny, nie zdolny do zrozumienia takich problemów. Słusznie nazwano Malczewskiego poetą pendzla, możnaby wyrazić się ściślej, że był Słowackim-malarzem, bo jego stano-

wisko jest prawie takie, jak Słowackiego w poezji, nie tylko co do treści, ale i co do sposobu wyrażania się własnym językiem.

Malczewski malował śmiało, bez wahań, jak to czynili wielcy mistrze Odrodzenia, podobnie jak oni niedościgniony w rysunku, w śmiałości i różnorodności kompozycji i w świetnym opanowaniu postaci człowieka w jej różnorodnych, najtrudniejszych pozycjach. W barwach, oswojony się od pseudoholandzkich, monachijskich, „rudych sosów“, przez pewną przesadę kolorów, doszedł do harmonii tęczowego kolorytu, znów analogicznego jak u Włochów. Szkice krajobrazowe Malczewskiego, subiektywne, niesłychanie polskie, dowodzą jak doskonałym był on i w tej dziedzinie. Krajobraz zdejmował on z wysoka, posługując się nim tylko za tło, do kompozycji obrazowej i portretów. Zwłaszcza z późniejszego okresu twórczości pozostawił Malczewski wiele portretów, ale tylko tych ludzi, choćby skromnych i na niskich stanowiskach, którzy go z jakiegoś względu zajmowali, dodając im tła i fantastyczne symbole dotyczące się nie tak ich charakteru, jak raczej zagadnienia, jaki jest ich stosunek do myśli polskiej i do polskiej sztuki w danej chwili.

Wznawiając fantastyczne malarstwo, pozostał Malczewski tylko w tym jego wyrazicielem, że w fantastyczny sposób tworzył swe symbole, tak osób, jak i ich czynności, w wyobrażeniu natomiast postaci człowieka został realistą. W takim n. p. Błędnym Kole postaci tworzące korowód wokoło chłopca, ucznia malarza pokojowego, przyszłego artysty, pomimo że wyrażają myśl oderwaną i tańczą w jakiś szalony fantastyczny sposób, są jednak wiernie oddane wedle natury. Na obrazie, w którym sam artysta dąży już do swych przodków (przecucie śmierci), ścigany przez złe duchy z węzami na głowie, ludzie odziani są w ciała rzeczywiste, a tłem jest ogród przed typowym polskim dworkiem. Te wszystkie przeciwieństwa zestrzajał mistrz świetnie razem, tworząc jakby hymny, poruszające do głębi duszę widza, w sposób oryginalny, nie znany ani u nas, ani w wszechświatowym malarstwie.

Również ideał z realizmem, ale w wręcz odmienny sposób łączył Fałat. Gdy Malczewski uczył kochać naszą historję i zagadnienia narodowe, gdy ziemię rodzicielkę wyobrażał przesiąkniętą krwią bojowników i zmieszaną z ich popiołami i kośćmi, które kie-

dyś zmartwychwstaną w dniu dokonania się sprawiedliwości, Fałat budził szczere, radosne zamiłowanie do polskiego krajobrazu, puszczy głębokich, błot poleskich, czy czarownych widoków Beskidu. Na wsi urodzony, w twardej konieczności zarobku na wsi pracując, odtwarzał jej piękno, z przejawami życia, targami, odpustami, ale przede wszystkim z polowaniami. Sam zapalony myśliwy, znał doskonale życie myśliwskie, głośne i wesołe z towarzyszami i nagonką, czy w pojedynkę z zasadzką na jelenia czy głuszca. Wiadomo jaką ciepłowość posiada myśliwy, jak rozróżnia każdy najlżejszy szmer, jak zna każdą kryjówkę zwierza, każdą dróżkę, którą może się przybliżyć, porę dnia, zmrok poranku czy wieczora, z którego zwierz korzysta, a z tą niesłychaną znajomością przyrody odtwarzał ją Fałat w swych akwarelach. Obdarzony nadzwyczajną wrażliwością, w lot chwycił ujrane obrazy, a wybierał malarstwo akwarelowe, nie wymagające czekania na wysychanie farb. Niepodobna nie podziwiać i nie kochać tych jego drewnianych kościółków, na które pada słońce przez gałęzie starych drzew, jego jezior i puszczy z ich mieszkańcami. „Na obrazach jego topi się złoto lejących liści klonu ze soczystą zielenią świerków, konary i pnie strzelistych sosen płoną jasną czerwienią na tle ołowianego nieba, kędy kłębią się ciężkie, deszczowe chmury... Szmaragd owiędłych traw patrzy z okrai dróg rozlanych w srebrnych kałużach, a nad błękitem stawów zarosłych szuwarem, nad mokradłami łąk i czarnymi skibami pól włączają się mgły siwe, a na horyzoncie szumi skraj lasu...” pisze Antoni Waśkowski. Nikt na całym świecie tak pięknie i wiernie nie wyobrażał krajobrazu zimowego jak Fałat, nikt tak dobrze jak on, który znał zagranicę i odbywał podróże naokoło świata, nie umiał przekonać, że piękne są nie tylko widoki Alp, okolice Neapolu, czy też laguny weneckie, ale że niewysłowiony czar miewa i nasz na pozór zwyczajny krajobraz, dla tego, kto go podpatrzy okiem artysty i kto go ukocha szczerze. Był nadto Fałat doskonałym portrecistą, o szerokim rozmachu, potężnej indywidualności i świetnym opanowaniu środków. W całej działalności przebija siła temperamentu łącząca się ze szczerem, uczuciem ukochaniem przedstawianych rzeczy. W fakturze u Malczewskiego podziwiamy stronę rysunkową, u Fałata plamę i sylwetę. Gdyby Malczewski i Fałat byli Francuzami czy Anglikami,

gdyby mieli francuską czy angielską duszę, to zasłużyliby na większe zaszczyty i na większą sławę, no i na większe korzyści. Będąc jednak szczerymi, bez zastrzeżeń Polakami, pozostali na mniejszym stano-

wisku w sztuce wszechświatowej. Naród polski nigdy jednak nie zapomni swych wiernych synów, którzy z takim umiłowaniem sprawy, dla Ojczyzny pracowali.

Ks. Dr. Tad. Kruszyński.



* * * * * K R O N I K A. * * * * *

WYSTAWA WSCHODNIA W PRADZE W 1930 R. W czasie od 1 lipca do 30 września 1930 r. otwarta będzie w Pradze wielka Wystawa Wschodnia na terenie o powierzchni 758.800 metrów kwadratowych. Program wystawy został już opracowany. Już zostały zarezerwowane miejsca dla Rosji, Egiptu, Turcji, Palestyny i Indji, jak również dla kolonij angielskich, francuskich i holenderskich; przewidziany jest też udział Japonii, Chin, Persji, Sjamu. Prace przygotowawcze będą wymagały kosztów w sumie 1 milion k. e., a ogólna koszt Wystawy mają dojść do sumy 47 milionów.

WYSTAWA W BELGJI. Belgja organizuje w 1930 r. dwie wystawy: jedną w Antwerpij o charakterze kolonialnym i morskim, i drugą w Liège o charakterze przemysłowo-rolnym.

ŚWIATOWA WYSTAWA W KOLONJI W 1932 R. W Kolonji ogłoszono plan największej przyszłej wystawy, która zostanie otwarta w Kolonji w r. 1932 pod nazwą „Nowe czasy“ („Die neue Zeit“). Wystawa będzie międzynarodowym przeglądem sił w dziedzinie gospodarstwa i przemysłu, sztuki i wiedzy. Urządzeniem jej zajmuje się berlińskie towarzystwo Deutscher Werkbund. Termin otwarcia wystawy w roku 1932 obrano z tego względu, że w roku tym przypada setna rocznica śmierci Goethego, co pozwoli kierownictwu wystawy nawiązać kontakt z wystawą Goethego we Frankfurcie.

PIERWSZA TURECKA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA. W Konstantynopolu odbyła się pierwsza ogólnoturcka wystawa przemysłowa, na której wystawiono wyłącznie eksponaty wyrobu krajowego. Eksponaty swe umieściło ogółem 160 fabryk tureckich. Jeśli się uwzględni, że Turcja przed niedawnym czasem własnego przemysłu wogóle nie posiadała, a wszelkiego rodzaju towary bądź to sprowadzane były z zagranicy, bądź też wykonywane były w warsztatach rękodzielniczych, to stwierdzić musimy, że rozwój przemysłu tureckiego odbywa się po wojnie w szybkim tempie. Na wystawie reprezentowane są wszystkie dziedziny krajowej produkcji przemysłowej, a więc: przemysł ceramiczny, włókienniczy (jedwab, krepy, satyny, kobierce i t. p.), tytoniowy, kapelusznicy, naftowy i t. d.

KONKURS NA PROJEKT ŚWIĄTYNI POD WEZWANIEM „OPATRZNOŚCI BOŻEJ“ W WARSZAWIE. Zgodnie z ustawą z dnia 17 marca 1921 r. a w wykonaniu ślubu uczynionego przez Sejm Czteroletni, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił konkurs na szkicowy projekt świątyni-kościółki p. w. „Opatrności Bożej“ w War-

szawie. Świątynia ta, która będzie wzniesioną kosztem Państwa i dobrowolnych ofiar publicznych, ma być pomnikiem dziękczynnym narodu za odzyskanie niepodległości i spełniać rolę reprezentacyjną o charakterze państwowym. Przy świątyni będą umieszczone grobowce dla zmarłych zasłużonych katolików, a przez to świątynia stać się winna świątynią narodową, pomnikiem zasłużonych, uznanych przez Sejm Rzeczypospolitej. Świątynia będzie wzniesiona w nowej dzielnicy Warszawy na polu Mokotowskim. W konkursie mogą uczestniczyć jedynie obywatele Rzeczypospolitej Polskiej. Za najlepsze prace przyznane będą 3 nagrody w ogólnej sumie 60.000 złotych. Podziału nagród dokona sąd konkursowy. Prócz tego na ewentualne zakupy przeznaczona suma 20.000 złotych. Termin składania i nadsyłania prac konkursowych, tak miejscowych, jak zamiejscowych upływa z dniem 31 marca 1930 r.

Sąd konkursowy stanowią: wicemarszałek Seweryn Książę Czetwertyński i jako zastępca wicemarszałek Jan Dąbski, Kardynał Ks. Dr. August Hlond i jako zastępca Książę Arcybiskup Kr. Adam Sapieha, Kardynał Ks. Kakowski, prof. Szyszko-Bohusz, inż. J. T. Kudelski, inż. Al. Raniecki, Wojciech Jastrzębowski, inż. J. Wojciechowski, prezydent Warszawy inż. Słomiński, inż. K. Tyczka, inż. J. Zadora, Szwejeer, Fr. Lilpop, Edward Norweth, prof. R. Swierczyński, Lech Niemojewski i prof. T. Tolwiński. Program i warunki konkursu można otrzymać w Kancelarji Sejmu i wszystkich zrzeszeniach architektów, którym programy te będą przesłane w ilościach odpowiednich.

WYNIK KONKURSU NA MALOWIDŁA W SALI SEJMOWEJ. Komitet po zapoznaniu się z ogółem nadesłanych prac, postanowił: wyrazić wielką wdzięczność i uznanie tym wszystkim artystom, którzy zechcieli wziąć udział w ogłoszonym konkursie. Po pierwszym przejrzeniu prac postanowił komitet wziąć pod uwagę z pośród 28 nadesłanych prac do ścisłego rozważania 12 projektów. Po dokonaniu ponownych badań do nagrodzenia wybrał 4 prace pp.: prof. Mehoffera, Slendzińskiego i Sichulskiego z pośród prac konkursu ścisłego, oraz pracę pod godłem „Odrodzenie“ z konkursu ogólnego. Jednomyslnie jury przyznało 2 pierwsze nagrody po 7.000 zł. każda prof. Mehofferowi i Slendzińskiemu, dwie drugie po 5.000 zł. każda prof. Sichulskiemu i pracy pod godłem „Odrodzenie“. Po przegłosowaniu nagród otwarto kopertę pod godłem „Odrodzenie“ i stwierdzono, iż autorem tej pracy jest prof. Bronisław Bartel z Poznania.

KONKURS NA PLAKAT PRZEDSIĘBIORSTWA „POLMIN“ PAŃSTWOWEJ FABRYKI OLEJÓW MINERALNYCH. „Polmin“ Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych ogłasza konkurs na plakat reklamowy. Do udziału zaprasza się wszystkich artystów polskich. Plakat będzie wykonany na blasze. 1) Wymiar projektu, wykonanego na papierze rysunkowym ma wynosić 50 na 70 cm. 2) Elementem zasadniczym projektu winna być blaszanka z olejem samochodowym „Polmin“ z należytem uwidocznieniem prawnie chronionego znaku fabrycznego „Polmin“, znajdującego się na blaszance. Pomysł kompozycyjny poza bańką pozostawia się swobodzie artysty. 3) Barwy koloryt bańki naturalny, pozatem nie stawia się żadnych ograniczeń co do kolorystycznego ujęcia projektu. 4) Tekst do wkomponowania: „Oleje i smary samochodowe Polmin“, przyczem słowo „Polmin“ ma być silnie akcentowane. Gdyby słowo „automobilowe“ nastężyło kompozycyjne trudności, można użyć drugiej alternatywy „Oleje i smary Polmin“. 5) Projekt zasadniczo nie powinien przypominać w niczym jakiegokolwiek już istniejącej reklamy z tej dziedziny. 6) Termin nadsyłania projektów dnia 30 listopada 1929 r. 7) Projekty, oznaczone godłem, prosimy nadsyłać pod adresem: „Polmin“ Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych, Lwów, ul. Szpitalna 1. W kopercie zamkniętej z wypisanem godłem podaje artysta dokładny adres. 8) Po blaszance można się zgłaszać pod niżej wskazanym adresem: „Polmin“ Warszawa, ul. Szkołna 2, tel. 114-75; „Polmin“ Lwów, ul. Szpitalna 1, tel. 3-28, 2-48; „Polmin“ Kraków, ul. Szczepańska 9, tel. 35-36; „Polmin“ Wilno, ul. Jagiellońska 8, tel. 1-72. 9) Nagrody: I. zł. 1.000, II. zł. 500, III. zł. 300. Prace nagrodzone przechodzą na wyłączną własność „Polminu“ z nieograniczonym prawem reprodukcji. Poza tem zastrzega sobie „Polmin“ prawo zakupu prac nienagrodzonych. 10) Jury powoła Dyrekcja „Polminu“. Wynik konkursu podany będzie do wiadomości w ciągu grudnia b. r. w dziennikach, w których zamieszczono niniejsze ogłoszenie. 11) Wszelkich informacji, których ewentualnie niniejsze ogłoszenie nie wyczerpuje, udzieli „Polmin“, Lwów, ul. Szpitalna 1.

KONKURS NA PLAKATY DLA ARCYKSIĄŻECZEGO BROWARU W ŻYWCU. Arcyksiążęcy Browar w Żywcu ogłasza konkurs na trzy plakaty dla browaru. Warunki konkursu: 1) wielkość plakatów 60×90 cm. (sam rysunek); 2) ilość kolorów: cztery do pięciu; 3) treść plakatów: a) plakat dla piwa jasnego t. zw. „Zdrój Żywiecki“ z tekstem: Arcyksiążęcy Browar w Żywcu poleca znakomite piwo „Zdrój Żywiecki“, b) plakat dla portera, jako środka odżywczego z tekstem: „Porter z Arcyksiążęcego Browaru w Żywcu polecany jest jako doskonały środek odżywczy dla rekonwalescentów... c) plakat dla portera, jako piwa wytwornego z tekstem: Arcyksiążęcy Browar w Żywcu założony w 1856 roku poleca piwo „Porter“... 4) termin prekluzyjny do nadsyłania prac upływa z dniem 20 listopada 1929 roku, o godz. 12-tej. Później nadsyłane prace nie będą uwzględnione; 5) prace oznaczone godłem, a nazwisko autora w zamkniętej kopercie, należy nadsyłać pod adresem: Związek Artystów Plastyków, Kraków, pl. św. Duchy; 6) do konkursu zaprasza się wszystkich artystów polskich; 7) nagrody wyznaczono: I. 1.200 zł., II. 800 zł., III. 600 zł. za każdy poszczególny projekt plakatu; 8) Arcyksiążęcy Browar w Żywcu zastrzega sobie prawo zakupu dalszych prac nadesłanych, a nie nagrodzonych w kwocie 500 zł.; 9) prace nagrodzone i zakupione stają się bezwzględnie własnością z prawem reprodukcji Arcyksiążęcego Browaru w Żywcu; 10) Jury stanowią pp. Profesorowie Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie: Józef Mehoffer, Wojciech Weiss i Jan Wojnarski.

WARUNKI KONKURSU NA RYSUNEK DO JEDNEJ Z KSIĄŻEK BIBLIOTEKI ISKIER I BIBLIOTEKI ISKIEREK. 1) Udział w konkursie mogą brać tylko uczniowie i uczennice szkół średnich i szkół powszechnych. 2) Rysunek nadesłany na konkurs, powinien: a) obrazować jedną ze scen dowolnie wybranej książki z cyklu Biblioteki Iskier lub Biblioteki Iskierek, przyczem pod rysunkiem należy umieścić odnośny wyjątek parowerszowy z danej książki; b) być wykonany na kartonie lub papierze rysunkowym, piórkiem, tuszem albo farbami, i mieć rozmiary 12×16 cm; c) na odwrotnej stronie kartonu mieć wypisanę godło (hasło) autora rysunku; d) odznaczać się czystością i starannością wykonania. 3) Wraz z rysunkiem należy nadesłać szczegółowy opis wykonania rysunku wraz z podaniem imienia i nazwiska oraz dokładny adres szkoły. 4) Rysunek wraz z kopertą zamkniętą, zawierającą kartkę (patrz p. 3), należy doręczyć lub nadesłać pocztą do księgarni S. A. Książnica-Atlas, Lwów, Czarnieckiego 12, najpóźniej do dnia 1 stycznia 1930, dając na opakowaniu napis „Konkurs rysunkowy“. 5) Rysunki, nadesłane w terminie i czyniące zadość warunkom powyższym, będą rozpatrzone przez Dyrekcję S. A. Książnica-Atlas. Za najlepsze rysunki będą przyznane i w dniu 6 stycznia 1930 r. wypłacone następujące nagrody: Dwie pierwsze nagrody po zł. 100, sześć drugich nagród po zł. 50, szesnaście trzecich nagród po zł. 25. 6) Rysunki nadesłane na konkurs, nie będą zwracane autorom. 7) Najlepsze rysunki będą reprodukowane w Przeglądzie Wydawnictw S. A. Książnica-Atlas.

MIEDZYNARODOWY KONKURS KONCERNU THONÉT MUNDUS. Jury stanowili: Arch. Oliver P. Bernard, London; Arch. Pierre Jeanneret, Paris; Prof. Dr. Josef Frank, Wiedeń; Prof. Edmund Ferago, Budapest; Prof. Josef Gocar, Praga; Arch. Enrico Grifini, Milano; Arch. Gerrit Rietveld, Utrecht; Arch. Gustav Siegel; Prof. Adolf G. Schneck, Stuttgart; Arch. Rudolf Świerczyński, Warszawa; Dyr. Hans Weill, Wiedeń; Prof. Ernst Wiesner, Brünn którzy, na posiedzeniach komisji sędziowskiej dnia 16 i 17 września we Wiedniu, powzięli następującą decyzję: Grupa I i grupa II: Wobec równowartości prac konkursowych grupy I i II, postanowiono połączyć obie te grupy i rozdzielić nagrody na 8 równych po dol. 125.— U. S. A. każda. Jury uzasadnia decyzję tem, że wśród nadesłanych prac nie znalaziono wybitnych, wobec czego jury zrobiło użytek z przysługujących mu praw, zastrzeżonych w warunkach konkursu. Nagrody po dol. 125.— U. S. A. z grupy I i II otrzymali: Jacques Azema 6 bis rue Lecuiret, Paris 14e (dwukrotnie); Robert Friedman, Hamburg 36, Neuerwall 75n; Willi Gaup, Pforzheim, Kronprinzenstrasse 11; Eberhard Kraus, Stuttgart, Kunstgewerbeschule; Arie W. Verbeek, Rotterdam, Rouwenhostrast 51a (dwukrotnie); Hellmuth Weber, Stuttgart, Frühlingshalde 22. Grupa III Inagroda dol. 225.— U. S. A. Jacques Azema 6 bis rue Lecuiret, Paris; II nagroda dol. 125.— U. S. A. Fritz Meister, Dresden A. Augustusstrasse 4; III nagroda dol. 75.— U. S. A. Fritz Meister, Dresden A. Augustusstrasse 4; III nagroda dol. 75.— U. S. A. Jacques Azema 6 bis rue Lecuiret, Paris. Grupa IV: I nagroda dol. 225.— U. S. A. Walter Sobotka, Wien IV, Wiener Hauptstrasse 60b; II nagroda dol. 125.— U. S. A. Jacques Azema, 6 bis rue Lecuiret, Paris; III nagroda dol. 75.— U. S. A. Robert Friedmann, Hamburg 36, Neuerwall 75; IV nagroda dol. 75.— U. S. A. Roman Schneider, Warszawa-Mokotów.

KONKURS. Lwowska Liga Przeciwalkoholowa ogłasza konkurs na wykonanie techniką akwarelową lub pastelową plakatu 3—5 barwnego, formatu imperjału (65×90), przedstawiającego zgubne skutki napojów al-

koholowych na rodzinę i społeczeństwo. Obraz może przedstawiać jedną lub trzy sceny w postaci tryptyku. Należy skomponować i wkomponować zwięzły napis, związany z treścią plakatu. Termin do 15 stycznia 1930 r. Ustanawia się dwie nagrody: 500 i 300 zł. Plakaty, zaopatrzone w godło i koperty zamknięte z nazwiskiem i adresami autora, należy nadsyłać pod adresem Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej we Lwowie, ul. Jabłonowskich 2. Sąd konkursowy stanowią panowie profesorowie: Stanisław Matzke, Józef Pieniążek, Paweł Gajewski, Ryszard Gawlikowski i Zygmunt Harland, oraz alkoholowicze: Ks. Dr. Jan Ciemniński i Dyrektor Bronisław Duchowicz. Liga zastrzega sobie prawo zapłata nienagrodzonych prac.

KONKURS NA PLAKAT. Dyrekcja Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu w r. 1930, ogłosiła konkurs na plakat dla M. W. K. T. w Poznaniu w r. 1930.

KONKURS NA PLAKAT MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW W POZNANIU. Miejski Urząd Targu Poznańskiego ogłosił konkurs na plakat dla Międzynarodowych Targów w Poznaniu.

WYNIK KONKURSU NA NALEPKĘ 27 GRUDNIA W POZNANIU. Na posiedzeniu konkursowym w Poznaniu na nalepki 27 grudnia, jury w osobach Rucińskiego, dyr. państw. szkoły sztuki zdobniczej, prof. Maszkowskiego i Broniewskiego, oraz pp. Stacheckiego i Organiściaka, z nadesłanych 87 prac pierwszą nagrodę przyznała Florjanowi Kelmińskiemu, uczniowi państw. szkoły sztuki zdobniczej, drugą Stefanowi Sokołowskiemu, trzecią Aleksandrowi Piątkowskiemu.

WYNIK KONKURSU NA OPRACOWANIE TYPÓW MIESZKAN w domach o czterech kondygnacjach przy zabudowaniu nowych dzielnic miasta, ogłoszonego w miesiącu maju r. b. przez Ministerstwo Robót Publicznych. Dnia 31 października b. r. Sąd Konkursowy ukończył pracę przy ocenie 72 nadesłanych na konkurs projektów. Sąd uznał, że żaden z projektów nie odpowiadał w całości warunkom konkursu, wskutek tego nie zaproponował nagród dla żadnej pracy. Jednak ze względu na zalety pewnych szczegółów, przedstawił wnioski o zakupienie następujących projektów: Nr. 22 (Edm. Piotrowski) i Nr. 72 (jedyna praca nadesłana z zagranicy, z Szwajcarii) po 4.500 zł. Następnie: Nr. 11 (K. Prokólski), Nr. 15 (M. Sychalski), Nr. 34 (T. Pisiewicz), Nr. 41 (Z. Konrad), Nr. 43 (T. Pisiewicz), Nr. 44 (L. Kario), Nr. 48 i Nr. 49 (B. Lachert, J. Szanajca i Wł. Winkler), Nr. 51 (B. Lachert i J. Szanajca), Nr. 59 (J. Neyman i W. Czeczott Danilewicz), Nr. 64 (L. Tomaszewski i A. Kowalski) po 2.500 zł. Wreszcie: Nr. 2 (St. Tworkowski i Z. Gierszewski), Nr. 9 (Cz. Duchnowski, J. Goliński i A. Preusówna), Nr. 21 (Edm. Piotrowski), Nr. 23 (M. Słońska i J. Łukasik), Nr. 37 (A. Odyniec Dobrowolski), Nr. 65 (A. Sienicki, J. Stefanowicz i H. Wąsowicz) i Nr. 69 (J. Klewin) po 1.500 zł. W ten sposób cała kwota przeznaczona na nagrody i zakupy zostanie zużyta wyłącznie na zakupy.

WYNIKI KONKURSU NA PŁASKORZEŻBY DLA GMACHU B. G. K. Bank Gospodarstwa Krajowego zawiadamia, że sąd konkursowy na płaskorzeźby dla budującego się gmachu B. G. K. w Warszawie, przyznał pierwszą nagrodę prof. Szczepkowskiemu Janowi, drugą prof. Dunikowskiemu Ksaweremu, trzecią artyście rzeź-

biarzowi Miszewskiemu Antoniemu. Jury, stwierdziwszy wysoki poziom artystyczny wszystkich nadesłanych prac, uchwaliło wypłacić niezaproszonym i nienagrodzonym artystom tytułem odszkodowania po 1.500 zł.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE. Zarząd wystawy w Poznaniu ogłosił odezwę następującą: „Wspaniały rezultat wysiłku całego narodu, jakim jest powszechna wystawa krajowa, dobiega końca. Lada dzień cenne eksponaty, wykonane z olbrzymim nakładem pomysłowości i środków finansowych, będą zwrócone wystawcom. Siłą faktu zbiorowy pokaz musi uleść rozprószeniu, nie pozostawiając po sobie trwałego śladu. Ażeby choć w pewnej części uchronić i zachować dla potomności jedyny w swoim rodzaju zbiór o wielkiej wartości technicznej i dydaktycznej, zarząd P. W. K., w poczuciu ważności tej wyjątkowej okazji, jaką jest trwająca jeszcze wystawa, zwraca się z gorętszym apelem do wszystkich panów wystawców, którzy przyczynili się do oświetlenia tego wielkiego dzieła, aby zechcieli poprzeć zamierzenia i usiłowania grona inicjatorów polskiego muzeum przemysłu w Warszawie przez zafiarowanie tych cennych swoich eksponatów, które nadawałyby się do zbiorów tegoż muzeum. W ten sposób stworzona byłaby instytucja na podobieństwo światowej sławy muzeum brytyjskiego w Londynie i muzeum przemysłu w Wiedniu i Monachjum.

Wspólnymi siłami dźwignięty będzie trwały pomnik twórczości i pracy polskiej, zdobywający coraz to większe uznanie całego świata kulturalnego. Zafiarowane eksponaty na razie umieszczonoby w jednym z gmachów wystawowych w Poznaniu, następnie przewiezionoby je do Warszawy i wystawiono w przyszłym gmachu muzeum na placu wystawowym w Warszawie. W Poznaniu utworzony jest specjalny komitet, do którego wchodzi pp.: prezydent miasta Poznania Cyryl Ratajski, Dr. Karol Bertoni, komisarz rządu dla P. W. K., naczelny dyrektor P. W. K. Dr. St. Wachowiak, Inż. Piotr Miączyński, dyrektor polskiego muzeum przemysłu i prezes Seweryn Samulski. Informacje w Warszawie u dyrektora polskiego muzeum przemysłu inż. P. Miączyńskiego, oraz u p. J. Kożuchowskiego, dyrektora departamentu ministerstwa przemysłu i handlu”.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES REKLAMY W BERLINIE. W dniach od 11 do 15 sierpnia b. r. odbywał się w Berlinie międzynarodowy kongres reklamy, na który zjechało do stolicy Niemiec z gorą 4000 delegatów ze wszystkich prawie krajów Europy oraz ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. Jednocześnie urządzono w Berlinie Wielką międzynarodową wystawę reklamy.

NIE WOLNO NAŚLADOWAĆ WYSTAW SKLEPOWYCH. We większych miastach Niemiec zauważono spekulacje fotografiami wystaw sklepowych. Mianowicie znaleźli się specjaliści, którzy fotografowali bez wiedzy właściciela sklepu, co ładniejsze wystawy sklepowe i fotografie sprzedawali w innych dzielnicach Berlina, Kolonii lub też fotografie berlińskie sprzedawali za dobre pieniądze kupcom w innych miastach. Nabywcy urządzali następnie swe wystawy sklepowe według dostarczonych im w ten sposób wzorów. Sprawa oparła się o Izby handlowe, które wydały opinię, że jest sprzeczne z dobrymi obyczajami kupieckimi, nabywanie takich fotografii i naśladowanie wystaw, tak samo koliduje takie postępowanie z ustawą, albowiem przez to wykorzystuje konkurent wysiłek i zdolności fachowego drugiego kupca i wkracza za sferę jego interesów.



* * * KSIĄŻKI I CZASOPISMA. * * *

ADAM FISCHER: ZARYS ETNOGRAFICZNY WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO — ODB. Z PAM. INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO — TORUŃ 1929. Obszerna rozprawa prof. A. Fischera, podająca bogatą, niemal wyczerpującą bibliografię przedmiotu i ilustrowana 45 fotografiami, przeważnie nie publikowanymi dotychczas, jest zwięzłym przedstawieniem najważniejszych zdobyczy naszej nauki na terenie ziemi kaszubskiej. Sam autor uważa swą pracę za „kwestionariusz do dalszych poszukiwań”, uważając „badania te za pilne i konieczne wobec coraz bardziej rosnących ataków na tak zwany korytarz pomorski”. Scharakteryzowawszy obszar etnograficzny Pomorza, omawia różne działy materialnej kultury ludu kaszubskiego, przyczem z zakresu przemysłu domowego wymienia garncarstwo w okolicach Chmielna w pow. kartuskim i Kościerzynie, a także w Toruniu, Świeciu, Pucku, w Chojnicach, Działdowie, Tczewie, Tucholi, Semgolinie, Wejherowie, Chełmnie, Grudziądzu i Starogrodzie — bursztyniarstwo na wybrzeżu i w tucholskich borach. Z innych przemysłów, obok kowalstwa, koszykarstwa z wikliny i korzeni sosnowych oraz lnianego tkactwa, godne uwagi jest sieciarstwo oraz stylarstwo. Liczne, piękne sprzęty domowe, jak: malowane kwieciste szelbigi, szlabany, szafy, kołyski, krzesła, skrzynie i kufrы — nadają specjalny charakter wnętrzu izby kaszubskiej. Budownictwo typowych chat z podcieniowym „wystawkiem”, kuchni „kapownic”, ziemianek flisaków, koleb z wiązek wiklinowych, obejsć, piwnic, pieców polnych i kaplic — zachowało, pomimo sąsiedztwa Niemiec, wiele cech pierwotnych, dających odnieść się do epoki, kiedy Słowian i Bałtów łączyły przypuszczalnie wspólne właściwości kulturalne. Kaszubską sztukę ludową reprezentują niektóre okazy ceramiki, sprzętarstwa, obrazy na szkle, druki na materiałach, hafty czepków, złotogłowa, rzeźbione figury przyrodzone, zwłaszcza stojące na słupach w ziemi zaborskiej, a z nowszych wyrobów wdzydzkie hafty i siatki („filet”).

Praca prof. A. Fischera jest pożytecznym resumé naszej wiedzy o etnografii Pomorza. Od poetycznych zachwyków — konkluduje autor — nad morzem polskim należy przejść do systematycznego badania tego całego obszaru, który nas łączy z morzem. S.

POLANDO NO KEKKOU FUZOKU (POLSKIE OBRZĘDY WESELNE) NAPISAŁ PROF. UNIW. DR. ADAM FISCHER. TOKIO 1929. Jest to napisana po japońsku książeczka propagandowa, wydana przez poselstwo polskie w Tokio z okazji międzynarodowej wystawy obrzędów weselnych w stolicy Japonii. Okładkę zdobi piękna fotografia modelu wesela krakowskiego, wykonanego przez grupę krakowskich rzemieślników pod kierunkiem kustosa Seweryna Udzieli. Są to dwa wozy, zaprzężone w koniki, wykonane przez p. Stanisława Syrka, na wozach państwo młodzi, rodzice, swazka, druchny, muzyka, a obok na koniach strojni družbowie. Taki sam model wesela znajduje się w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie.

TADEUSZ SEWERYN: POKUCKA MAJOLIKA LUDOWA, Kraków 1929, nakł. Polsk. Akad. Umiej. (prace Komisji etnograficznej, Nr. II.), str. 106, 62 tabl. ilustr., 1 kolorowa.

Praca T. Seweryna o pokuckim garncarstwie ludowym opiera się na rzetelnym zrozumeniu samego rzemiosła, którego technologiczną stronę umiał autor przedstawić z zadziwiającą trafnością, w formie zrozumiałej dla szerokiego, a nie fachowych warstw. Na wstę-

pie zaznacza autor z naciskiem i całkiem słusznie, że nazwa „majolika” dla pokuckiej ceramiki nie jest ścisłą pod względem naukowego znaczenia tego słowa, jednak zatrzymuje ją jako ogólnie przyjętą w potocznej mowie. Całość poprzedza część historyczna z uwzględnieniem wiadomości przekazanych tradycją starych rodzin garncarzy pokuckich. Przed naszymi oczyma przewija się cała galeria tych, którzy ową ceramikę stworzyli, jako chlubny dokument odrębności plemiennej i artystycznej na polskich wysepkach etnograficznych Pokucia, Baranowscy bowiem, Kowalscy, Śniatyńscy i Sitarscy byli Polakami i wyróżniają się dodatnio na tle rdzennej huculskiej sztuki ludowej. Po historycznym omówieniu zajmuje się autor przyczynami dzisiejszego upadku ceramiki na Huculach, charakteryzuje formy, analizuje bardzo szczegółowo cechy zdobnictwa płaskiego, z uwzględnieniem obcych wpływów i naleciałości u poszczególnych majstrów. Osobny dział poświęcony jest technicznemu wykonaniu ceramiki, w którym autor nie pomija składu chemicznego polew ludowych, barwienia i t. d. Ze względu na swą wszechstronność jest praca Seweryna znakomitym przyczynkiem do gruntownego poznania ceramiki ludowej na wschodnich kresach Rzplitej, ceramiki niestety ginącej i posiadającej dziś prawdziwą wartość muzealną. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że polskie prace ludoznawcze zwracają uwagę obcych, nawet Niemców, którzy w swoim piśmie „Zeitschrift für Volkskunde” stwierdzają, że polskie ludoznawstwo znajduje się na takim poziomie naukowym, iż żaden obcy uczony nie może przejść koło niego obojętnie. T. Sz.

„REKLAMA”. Ukazał się w druku pierwszy numer „Reklamy” organu polskiego Związku reklamowego. Wydawnictwo to usuwa poważną lukę w naszym piśmiennictwie w tej dziedzinie, która zagranicą posiada już poważną tradycję i niezmiernie ciekawe czasopisma. Polskie wydawnictwo w niczem nie ustępuje zagranicznemu pod względem swej treści i wysoce artystycznej szaty zewnętrznej. „Reklama” nie tylko ma na celu zagadnienia teoretyczne, ale przede wszystkim służyć będzie praktycznymi wskazówkami i jako organizator celowości w tak ogromnej dziedzinie wymiany informacji, jaką w dzisiejszych czasach odgrywa umiejętnie reklama. W numerze majowym tego interesującego pisma znajdujemy spis czasopism poświęconych reklamie, który ze względu aktualności i zainteresowania sfer kupieckich oraz artystycznych przedrukujemy.

AMERYKA. „ADVERTISING AND SELLING” wychodzi co dwa tygodnie.

„PRINTERS' INK”. Tygodnik.

ANGLJA. „ADVERTISER'S WEEKLY”.

„ADVERTISING DISPLAY”. Miesięcznik.

CZECHOSŁOWACJA. „ORO”. Miesięcznik organizacji reklamy i kupiectwa.

FINLANDJA. „SUOMEN KUVALEHTI”.

„MAINONNAN KASIKIRJA” rocznik 1928.

FRANCJA. „L'AFFICHE ET LES ARTS DE LA PUBLICITE”. Miesięcznik. Piąty rok wydawnictwa.

„ARTS ET METIERS GRAPHIQUES”. Znakomite wydawnictwo poświęcone sztuce i przemysłowi graficznemu. Ukazuje się co kwartał.

„LE COMMERCE”. Miesięcznik poświęcony sprawom organizacji handlu i przemysłu.

„REUSSIR”. Ukazuje się 2 razy w miesiącu.

„PARADE“. Miesięcznik poświęcony sprawie wystaw sklepowych.

„REVUE OFFICIELLE DE LA CHAMBRE SYNDICALE DE LA PUBLICITE“. Organ francuskiego syndykatu reklamowego istniejącego od r. 1906.

„LA PUBLICITE“. Organ techniki ogłoszeniowej. Miesięcznik wychodzący od 26-ciu lat.

„VENDRE“. Pierwszorzędne wydawnictwo fachowe ukazujące się co miesiąc.

NIEMCY. „DIE REKLAME“. Miesięcznik.

„SEIDELS REKLAME“. Bardzo starannie wydawany miesięcznik.

„GEBRAUCHS-GRAPHIK“. Miesięcznik przemysłu graficznego.

„WERBE RUNDSCHAU“.

NORWEGJA. „PROPAGANDA“.

PROPAGANDA. Czasopismo poświęcone sztuce, sprzedaży, reklamie organiz. dekoracji wystawy sklepowej i racjonalnemu oświeceniu.

HAFT, KORONKA, STRÓJ. Ukazał się pierwszy numer subsydjowanego przez minist. oświecenia kwartalnika, poświęconego artystycznym robotom kobiecym w Polsce. Numer zawiera między innymi artykuły: „O przyszłość rękodziela“ J. Reicherówny. „O technikach hafciarskich“ Z. Patkowskiej. „Koronki“ Z. Kodisówny, oraz liczne tablice jedno i wielobarwne.

„TECHNIKA GRAFICZNA“. 1929 r. Treść Nr. 5-go: H. Eile: Dwieście lat dziennikarstwa polskiego. St. Gen.: Dzisiejsze zadanie składacza a przyszłość jego w zawodzie. O właściwościach walców drukarskich. St. Gen.: Zestaw ogłoszeń a możliwości składacza. A. M.: Z praktyki składacza maszynkowego. Otwarcie kursów Twa Szkoły grafiki we Lwowie. Rozmaitości. Głosy prasy o „Technice graficznej“. Dział języka polskiego.

„POLSKA GAZETA INTROLIGATORSKA“. Wrzesień 1929 r. Treść Numeru: Po zamknięciu Powszechnej Wystawy Krajowej. Odznaczenia na Powszechnej Wystawie Krajowej. Dekoracyjne i cyzelowane brzegi książek (c. d. n.). Z. Szafranek: Organizacja introligatorska (c. d. n.). T. Pietrykowski: O książkach i oprawach. Czy w szkołach dokształcających należy uczyć

kalkulacji. Z zagadnień wychowania uczniów. „Vaticana“ najstarsza biblioteka w Europie. Rozmaitości. Z życia cechów. Osobiste. Odpowiedzi redakcji.

„MIESZKANIE, OSIEDLE, DOM“. Kwartalnik. N-ry z sierpnia i września 1929 r. Powyższe zeszyty dają ważniejsze artykuły z zakresu budowy domów. Treść Nru sierpniowego: Toeplitz Teodor: Utopja. J. J.: Gdyńska spółdzielnia mieszkaniowa. Radlińska H.: Jak ze złej kuchni zrobić dobrą. T. T.: Dom koszarowy czy dom zbiorowy? R. G.: Próba wybudowania taniej kolonji mieszkaniowej w Szwajcarii. L. B.: Ucieczka i Pelargonja. L. B.: Z kraju i świata: Powszechna Wystawa Krajowa. T. T.: Wystawa: „Mieszkanie i miejsce pracy“. T. T.: Nowy Jork, miasto domów jednorodzinnych. S. S.: II. Międzynarodowy kongres architektury nowoczesnej. T. T.: Budownictwo mieszk. Magistratu m. stoł. Warszawy. T. T.: Sprawa mieszk. a gruzlica itp. Treść Nru wrześniowego: arch. B. Lachert i Józef Szajnaja: Eksperymentalny dom z celolitu. Arch. M. Goldberg: Projekt i ślepy kosztorys domu jednorodzinnego. Dom jednorodzinny z cegły cementowej arch. Rom. Gutta. Jakie powinno być mieszkanie (światło) arch. L. Niemojewskiego. Szczęsny Rutkowski: Budowanie zimą. S. R.: Dlaczego tak drogo? Kronika. Wśród książek i wydawnictw.

KATALOG GALERJI OBRAZÓW W BYDGOSZCZY. Magistrat miasta Bydgoszczy wydał pierwszy ilustrowany Katalog Galerji obrazów i rzeźb przy Miejskiem Muzeum w Bydgoszczy.

„POLONIAN REVIEW“ z Chicago z października b. r. dając przegląd Wystawy Krajowej w Poznaniu, kończy swój artykuł w następ. słowach: „my, którzy zamierzamy urządzić Targ światowy w Chicago w r. 1933, mieliśmy wiele do nauczenia się z Wystawy Poznańskiej i nauczyliśmy się naprawdę“.

„DIE FORM“ 1929 r. Zeszyt Nr. 7 z 1 listopada. Treść zeszytu: Paul Renner: Konstruktive und konstruierte Form. Theo von Doesburg: Das Buch u. seine Gestaltung. Von der Form des Buches. Eine Bildfolge. S. Fuchs: Zur Lage der Handbuchbinderei innerhalb der Buchproduktion der Gegenwart. M. Maurus: Zu einen Bildbuch. R. Ginsburger: Das Plakat in Paris. Katalog der Dammerstock-Siedlung. O. Neurath: „Die Neue Zeit“ Köln 1932.



* * * * *
ODBITO W DRUKARNI MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO IMIENIA DRA ADRIANA
BARANIECKIEGO W KRAKOWIE. - POD KIEROWNICTWEM STEFANA BARANOWSKIEGO.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO IM. DRA ADRJANA BARANIECKIEGO *** W KRAKOWIE, ZA ROK SZKOLNY 1928-29. ***

ZBIORY.

Działalność w zbiorach ograniczała się w roku sprawozdawczym do normalnych czynności, związanych z konserwacją i ewidencją okazów, oraz do oprowadzania wycieczek, dostarczania przedmiotów muzealnych do sal rysunkowych (jako modele rysunkowe dla szkół, którym Muzeum umożliwia tego rodzaju studia) i t. p.

Zbiory były dostępne dla publiczności w niedziele i święta, zaś dla wycieczek, dla osób przyjezdnych, oraz dla ludzi przeprowadzających fachowe studia w każdym czasie. W tym okresie poszczególnie zwiedzających było 220 osób; ponadto oprowadzonych zostało pod fachowem kierownictwem 38 wycieczek (1058 osób).

Personal zatrudniony w zbiorach brał równocześnie bardzo czynny udział w pracach wystawowych.

W okresie tym otrzymano następujące dary:

Od p. A. Kriegerowej: 1 stół rzeźbiony, 1 krzesło rzeźbione, 1 szafka oszklona, 5 okazów koronek (z tych jedna ręczna), 2 wazoniki steingutowe, 1 kubek porcelanowy, 9 naczyń szklanych, 1 fajeczkę glinianą. Od p. A. Miksa 1 dzbanek gliniany z Rychnawtu. Od p. Błotnickiej płaskorzeźbę (gips). Od p. Sarczyńskiej 24 próbek ręcznych tkanin. Od p. Madejskiej 1 starą oprawę książkową ze skóry. Od Ks. J. Makłowicza 1 obrazek Chrystusa w huculskiej ramie, od ś. p. Gen. Zdzisława Hordyńskiego 1 matę japońską (przekazaną testamentem). Razem okazów 50.

W tymże czasie zakupiono: 17 zabawek drewnianych z Berna; 3 chustki białe haftowane (wyrób ludowy z okolic Żywca); 195 próbek galonów; 30 próbek frendzli; 21 próbek lam; 35 fragmentów pasów polskich; 99 próbek koronek złotych; 35 próbek dawnych tkanin; 1 krzyż unicki drewniany; 1 kawałek cybucha (inkrustowany ozdóbnie); 1 klamrę ozdobną; 1 naszyjnik; 1 cygarniczkę (filigran); 1 guz metalowy; 2 pary kolczyków; 1 czapeczka (złoty haft); 1 plastron (złoty haft).

Razem sztuk 445.

BIBLIOTEKA.

Niezależnie od czynności, związanych z wystawą, które obciążały bardzo silnie personal biblioteczny, prowadzono w tym czasie normalne prace związane z katalogiem księgozbioru i rycin. Ponadto uporządkowano materiał fotograficzny z fundacji Kriegerów, sporządzono odpowiedni inwentarz i katalog. W bibliotece zorganizowano w tymże czasie biuro centralnego katalogu bibliotek miejskich, co obciążało również część personelu.

Do księgozbioru zakupiono 140 książek, otrzymano zaś w darze 137 dzieł i 30 exlibrisów.

Czytelnia dostępna była dla publiczności codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 5 do 8 wieczorem.

W okresie sprawozdawczym korzystało z biblioteki 2.064 osób.

PRACOWNIE.

Drukarnia. W okresie sprawozdawczym zamówiona została nowa maszyna do druków ilustracyjnych; ponadto sprowadzony został nowy krój czcionek i uzupełniono materiał istniejący.

Obok druków przeznaczonych dla magistratu, akcydensów dla Tow. Miłośników Książki oraz licznych prac przeznaczonych na wystawę poznańską, wykonano w tym okresie szereg publikacji:

Introligatornia. W okresie sprawozdawczym sprowadzono pośpieszną maszynę do krajania papieru najnowszego typu; niezbędną ze względu na konieczność przykrawania dużych arkuszy papieru dostarczanych przez drukarnię.

Obok prac związanych z broszuowaniem druków własnych wykonano liczne prace introligatorskie związane z wystawą, a mianowicie: sklejanie papierowych modeli architektury zabytkowej i współczesnej Krakowa; nalepianie tablic statystycznych; opracowanie kilku albumów i t. p.

Równocześnie wykonano 34 opraw artystycznych, jako eksponaty na wystawę poznańską, częścią podług wzorów własnych, częścią zaś podług projek-

tów uczni Państw. Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie. Do opraw tych użyto kompletu stempli opracowanego przez P. Karola Homolacsa, a wykonanego w warsztacie metalowym Muzeum. Na wystawę opracowano również tekę artystycznych wyklejek kłajstrowych.

W okresie tym przeprowadzono 2 kursy galanterji skórniczej (niższy i wyższy).

W warsztacie odbywały praktykę zawodową dwie absolwentki zawodowych szkół żeńskich.

Cynkografia. W okresie sprawozdawczym kliszarnia była nieczynna, natomiast dział fotograficzny zajęty był wykonywaniem licznych zdjęć dla ilustrowanych wydawnictw muzealnych oraz na Powszechną Wystawę Krajową.

Pozatem wykonano znaczną ilość odbitek z klisz pochodzących z fundacji Kriegerów, częścią dla biblioteki (dział fotografii), częścią dla osób prywatnych, częścią zaś dla dwóch tek architektonicznych Krakowa, przeznaczonych na wystawę poznańską.

Hafciarnia. W okresie tym zajęta była pracownia naprawą gobelinów, brokatów, kilimów i haftów przeważnie dla katedry na Wawelu. Ponadto wykonano szereg robót dla potrzeb Instytucji.

Jako eksponaty na Powszechną Wystawę Krajową wykonano nowy komplet kostjumów dla lalek „Szopki Krakowskiej“.

W związku z pracownią przeprowadzony został kurs haftu kolorowego i trykotarstwa ręcznego.

Metalownia. W okresie sprawozdawczym wprowadzono elektryczne urządzenie do galwanotechniki, oraz piłkę mechaniczną.

W związku z wystawą poznańską wykonano szereg prac technicznych (okucia do modeli, oraz instalacje, pompki do wodotrysku, aparatu kinematograficznego, oświetlenia makiet teatralnych itp.).

Jako eksponaty o charakterze przemysłowo artystycznym wykonano świecznik, naczynia i biust Dra A. Baranieckiego (klepane w miedzi). Ponadto wykonano komplet podstawowych stempli introligatorskich, opracowany przez p. K. Homolacsa.

W związku z warsztatem metalowym przeprowadzone zostały następujące kursy zawodowe: kurs spawania elektrycznego, kurs spawania gazowego, doksztalający kurs dla uczniów czyzlerskich, brązowniczych, rytowniczych i tłokarskich.

Stolarnia. W okresie sprawozdawczym wykonano poszczególne sprzęty oraz inne drobne roboty dla potrzeb Instytucji.

W związku z wystawą poznańską wykonano kilka modeli gmachów (zabytkowych i współczesnych), mostów, liczne stoiska pod eksponaty, paki i skrzynie do transportu okazów i t. p.

Główny wysiłek stolarni skierowany był na wykonanie garnituru wystawowych sprzętów, przeznaczonych do wnętrza, reprezentującego wytwórczość warsztatów muzealnych.

KURSY.

W okresie sprawozdawczym zorganizowano następujące kursy: całoroczny kurs rysunków geometrycznych, uczniów 24; kurs rysunków stolarskich, uczniów 20; kurs rys. zawodowych dla przemysłu budowlanego, uczniów 15; kurs rachunkowości ogólnej, uczniów 21; półroczny kurs rysunków zawodowych dla metalowców, uczniów 10; kurs fryzjerski (dla pomocników), uczn. 31; kurs trykotarstwa ręcznego, uczn. 50; kurs galanterji skórniczej (niższy), uczn. 12; kurs galanterji skórniczej (wyższy), uczn. 10; kurs obsługi kotłów parowych, uczn. 23; kurs spawania metali gazowo-elekt., uczni 44; kurs obsługi silników spalinowych, uczn. 24; doksztalający kurs dla uczniów czyzlerskich, brązowniczych, rytowniczych i tłokarskich, uczn. 34; kurs obsługi maszyn parowych, uczn. 32; kurs robót ozdobnych dla kobiet, uczn. 52; kurs imitacji drzewa i marmuru (dla lakierników i pokostników), uczn. 38; kurs dekoracji świetlnej wystaw sklepowych i reklamy świetlnej, uczn. 27; wykłady elektrotechniki ogólnej uczniów 27; kurs typograficzny, uczniów 8; kurs krawiecki ucz. 40.

WYSTAWY W GMACHU MUZEUM.

W okresie sprawozdawczym zorganizowano następujące wystawy w gmachu Muzeum:

Wystawa Kilimów wykonanych w wytwórni „Kilim Polski“ podług projektów B. Tretera.

Wystawy robót wykonanych na kursach, a mianowicie: wystawa robót trykotarskich i haftów; wystawa galanterji skórniczej; wystawa druków i książek wykonanych na zjazd Bibliofilów w Poznaniu.

WYCIECZKI.

W okresie sprawozdawczym zorganizowane zostały wycieczki dla absolwentów następujących kursów: obsługi kotłów parowych, obsługi maszyn parowych, obsługi silników spalinowych, do następujących miejscowości: Wieliczka, Kopalnia soli; Borek Fałęcki, Fabryka sody, Walcownia żelaza; Bielany, Wodociągi; Kraków, Elektrownia miejska, Fabryka Zieleniewskiego, Gazownia m.; Śląsk, Królewska Huta.

KINO.

W czasie od października do grudnia 1928 r. (w międzyczasie „Szopka“) i od lutego do kwietnia 1929 r. wyświetlono ogółem 97 programów z dziedziny przemysłu, krajoznawstwa, sportu i t. p. przy frekwencji 19.836 osób.

SZOPKA KRAKOWSKA.

Podobnie jak w latach ubiegłych przystąpiono również w okresie sprawozdawczym, a to w miesiącu grudniu 1928 r. i styczniu 1929 r. do wznowienia przedstawień „Szopki Krakowskiej“. O odbyło się 12 przedstawień, przy frekwencji 2.440 osób.

WYDAWNICTWA.

W roku sprawozdawczym wydano własnym nakładem następujące publikacje:

„Rzeczy Piękne“, Rocznik VII Nr. 10, 11, 12 i Rocznik VIII Nr. 1, 2, 3, 4—6.

Treść Nr. 10 (Rocznik VII): Kaz. Witkiewicz: Od redakcji; K. Homolacs: † Dr. Henryk Kunzek 1871—1928; K. Witkiewicz: † Kazimierz Młodzianowski 1078—1928; T. Seweryn: † Jerzy Winiarz 1892—1928; Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu w r. 1929; Kronika; Książki i czasopisma; Głosy prasy oraz 29 ilustracji.

Treść Nr. 11 (Rocznik VII): St. Machniewicz: Wytyczne w pracach uczniów wydziału przemysłu artystycznego przy Państw. Szkole Przemysłowej we Lwowie; P. W. K. w Poznaniu w r. 1929; Kronika; Książki i czasopisma oraz 50 ilustracji.

Treść Nr. 12 (Rocznik VII): Jubileuszowa Wystawa Czechosłowacji w Bernie na Morawach w r. 1928; A. Tichy: Architektura wystawy berneńskiej; J. Raszka: Międzynarodowy Kongres rysunków, nauczania artystycznego oraz Sztuki Stosowanej odbyty w Pradze od 29 sierpnia do 6 września 1928 r.;

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu w roku 1929; Kronika; Książki i czasopisma oraz 30 ilustr.

Treść Nr. 1 (Rocznik VIII): Dr. Inż. J. D.: Wrażenia z Wystawy Berneńskiej; T. Szafran: Svas Ceskoslov. Dila; J. Raszka: Międzynarodowy Kongres rysunków, nauczania artystycznego oraz Sztuki Stosowanej odbyty w Pradze od 29 sierpnia do 6 września 1928 r. (dokończenie); Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu w r. 1929; Kronika; Książki i czasopisma oraz 28 ilustracji.

Treść Nr. 2 (Rocznik VIII): Cele i zadania Powszechnej Wystawy Krajowej; St. Punicki: Kolorystyka w nowoczesnej technice wystawowej; St. Sawicki: Oświetlenie wystaw współczesnych; K. F.: Wystawy sklepowe; K. Homolacs: Koronki projektowane i wykonane w szkołach zawodowych żeńskich; T. Szafran: O nowy Belweder; Ks. Dr. T. Kruszyński: „Sprzęty gdańskie i tak zw. gdańskie“; Kronika; Książki i czasopisma oraz 20 ilustracji.

Treść Nr. 3 (Rocznik VIII): Stanisław Machniewicz: Estetyka maszyny; Kazimierz Witkiewicz: Ołtarze Bogdana Tretera; N. R.: Oprawy zakładu Roberta Jahody; Stanisław Dąbrowski: Wywieszki cechowe Toruńskie; Powszechna Wystawa Krajowa w 1929 r.; Redakcja: Bł. p. Inż. Józef Sare 1850—1929; Ks. Dr. Tad. Kruszyński: † Feliks Jasiński; Ks. Dr. Tadeusz Kruszyński: † Zygmunt Hendel; Kronika; Książki i czasopisma; Historia szkoły, jej cel i zadanie oraz 24 ilustracji.

Treść Nr. 4—6 (Rocznik VIII): Kazimierz Witkiewicz: Znaczenie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w 1929 roku; Tadeusz Seweryn: Kilimy Bogdana Tretera na Powszechnej Wystawie Krajowej wykonane w pracowni „Kilim“ w Krakowie; M. Ziółkowski: O spełnionych i niespełnionych zadaniach Komisji Artystycznej P. W. K. w 1929 r.; Kronika; Książki i czasopisma oraz 2 ilustracje 4-ro kolorowe i 45 stron ilustracji z P. W. K. „Wzory mebli“ zabytkowych i nowoczesnych zeszyt 6, 7, 8, 9 i 10.

Karol Homolacs: Studium Formy Barwy i Światła (dydaktyka obrazowania natury).

Marjan Padechowicz: Drewno w przemyśle, rękodziele i gospodarstwie domowym; część I. (opis).

Dr. Bronisław Biegeleisen: Uświadomienie zawodowe młodzieży rękodzielniczej.

Dr. Medyński: Zdrowie, a wybór zawodu.

Statut Muzeum Przemysłowego.
Katalog Wydawnictw Muzeum Przemysłowego.
Sprawozdanie z działalności Muzeum Przemysł.
za rok szkolny 1927/28.

Sprawozdanie z działalności Muzeum Przemysł.
za rok szkolny 1928/29.

W druku:

Leonard Lepszy: Przemysł Złotniczy w Polsce.

Karol Homolacs: Budowa Ornamentu i Harmonia Barw (dydaktyka zdobnicza).

Karol Homolacs: Podręcznik dla ćwiczeń zdobniczych (wydanie drugie).

Dr. Bronisław Biegeleisen: Sprawozdanie z działalności Pracowni Psychotechnicznej.

K. Witkiewicz: Bibliografia Muzeum Przemysłowego 1868—1928.

PORADNIA ARTYSTYCZNA.

W okresie sprawozdawczym czynna była stale „Poradnia Artystyczna“. Na posiedzeniach, które odbywały się raz w tygodniu, rozpatrywano i opiniowano przedłożone projekty przeróbek fasad, projekty szyldów, wywieszek i innych urządzeń reklamowych, oraz projekty nagrobków cmentarnych.

Razem załatwiono 251 spraw.

KOMISJE EGZAMINÓW CZELADNICZYCH I DLA EKSTERNÓW.

Egzamina czeladnicze objęło w roku sprawozdawczym Województwo. Z ramienia Województwa odbywają się Komisje częściowo w Muzeum pod przewodnictwem Dyrektora Muzeum.

Komisji tych odbyło się 87: egzaminowano 254 kandydatów dla 28 zawodów.

Komisji egzaminów szkolnych dla kandydatów na czeladników odbyło się w tym czasie 8. Egzaminowano 43 kandydatów (16 zawodów).

LABORATORJUM PSYCHOTECHNICZNE.

Z pośród różnych dziedzin działalności na pierwszy plan wysuwa się intensywny rozwój pracowni psychotechnicznej wraz z poradnią zawodową i biurem organizacji pracy.

Rozwój ten dotyczy przede wszystkim: 1) rozszerzenia zakresu badań psychotechnicznych 2) pogłębienia i ustalenia metod badań.

Rozszerzenie działalności objawiło się w przyłączeniu nowego działu: badań motorowych tramwajowych. Dzięki wydatnej pomocy Dyrekcji Miejskiej Kolei Elektrycznej powstał w osobnej sali dział zawodów komunikacyjnych; po przeprowadzeniu studiów w najlepszych tego rodzaju instytucjach zagranicznych, udało się stworzyć całość nie ustępującą zupełnie zagranicy.

Różnorodna działalność instytutu (badanie pracowników miejskich jak: straż pożarna, służba tramwajowa, szkoła rzemiosł; badania w szkołach zawodowych i powszechnych; poradnictwo zawodowe) sprawiła, że życie samo przynosi potrzeby coraz to nowych testów i prób; to też w obecnym roku instytut nasz po raz pierwszy wkroczył na drogę tworzenia własnych testów i aparatów, dostosowanych do potrzeb naszego społeczeństwa.

Po paroletniej pracy i celowo przeprowadzonych doświadczeniach udało się w tym roku doprowadzić metody badań do pewnego ustalenia. Ponieważ praca ta ma znaczenie nie tylko dla naszego Instytutu, ale i dla psychotechniki wogóle, przeto rezultaty naszych badań ogłaszamy częściowo w pismach fachowych polskich i zagranicznych. Okazało się, że skutkiem tego nawet niektóre instytuty zagraniczne wprowadzają nasze metody u siebie.

W ten sposób sfera naszej działalności sięga nawet poza Kraków, i tak Instytut Porady Zawodowej w Katowicach został zorganizowany przez nas, użyliśmy również fachowej pomocy przy organizowaniu pracowni psychotechnicznej w Sosnowcu. Kilka dużych firm przemysłowych poza Krakowem zwróciło się również do nas w sprawie badań psychotechnicznych personalu.

W zakresie innych dziedzin działalności Muzeum zaznacza się w tym okresie przede wszystkim dalszy rozwój warsztatów, które wzbogaciły się nowymi urządzeniami i rozwinąć musiały bardzo intensywną pracę, aby pogodzić zajęcia normalne z wymaganiami narzuconymi przez wystawę poznańską.

WYSTAWA POZNAŃSKA.

Dnia 19 września 1927 r. otrzymała Dyrekcja Muzeum Przemysłowego polecenie Prezydium miasta zajęcia się urządzeniem działu gminy miasta Krakowa na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu w r. 1929.

Na podstawie materiałów otrzymanych z Dyrekcji P. W. K. ustalono ogólne ramy udziału miasta Krakowa na Wystawie, a to zobrazowanie działalności samorządowej gminy m. Krakowa w okresie 10-lecia na tle historycznym, jako materiały propagandowym przeznaczonym w szczególności dla zagranicy.

Dnia 22 maja 1928 r., na skutek zaproszenia Dyrekcji Muzeum Przemysłowego odbyło się zebranie reprezentantów wszystkich wydziałów Magistratu, oraz instytucji i zakładów miejskich, na którym Dyr. Muzeum przedstawił cele Wystawy Poznańskiej, jej rozmiary, oraz charakter udziału samorządów w Wystawie. Na tejże konferencji ustalono wytyczne, które miały posłużyć poszczególnym wydziałom i instytucjom miejskim, jako dane orientacyjne do zbierania potrzebnych materiałów, dotyczących działalności poszczególnych instytucji w okresie 10-lecia, tak pod względem gospodarczym, jak i finansowym. Jednocześnie rozpoczęto przygotowanie filmu, ilustrującego gospodarkę miejską za okres 10-lecia, oraz obchody, uroczystości, zwyczaje i zabytki miasta.

W początkach czerwca 1928 r. odbyło się w Poznaniu posiedzenie reprezentantów Związku miast i samorządów miejskich, na którym wybrano komisję kwalifikacyjno-administracyjną w składzie 5 członków (z ramienia Krakowa wszedł Dyrektor Muzeum Przemysłowego). Pozatem zostały ustalone szczegóły co do charakteru udziału miast na P. W. K.; to dało możliwość Dyr. Muzeum opracowania szczegółowego programu, oraz kosztorysu, aprobowanego w całości przez Pana Prezydenta w czerwcu 1928 r.

Program ten przedstawiony Magistratowi pismem z dn. 11 czerwca 1928 L. 277/24 obejmował:

I. ADMINISTRACJĘ MIASTA (Biuro Prezydjalne, Wydziały: skarbowy, przemysłowy, szkolny, opieki społecznej, policyjno-budowlany, targowy, statystyczny, Izba obrachunkowa).

II. DZIAŁ KULTURALNO-ARTYSTYCZNY (Archiwum aktów dawnych, Budown. A. i B., Muzea, Teatry, Zarząd Plant, Zarząd Lasu Wolskiego itd.).

III. URZĄDZENIA I ZAKŁADY DOBRA PUBLICZNEGO (Elektrownia, Gazownia, Wodociąg, Tramwaj, Zakłady ceramiczne, Urząd zdrowia, Zakład czyszczenia miasta i t. d.).

Pozatem dział historyczny miał się znajdować w sali kinowej; Ogólna powierzchnia zabudowana miała obejmować około 400 m².

Program udziału miasta Krakowa w Wystawie i budżet referowany przez Dyrektora Muzeum został przyjęty przez Magistrat dnia 13 czerwca 1928 r., przez Sekcje I i II dnia 26 czerwca 1928, zaś na podstawie referatu p. radcy Muczkowskiego uchwalono jednogłośnie na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 5 lipca 1928 r. program Wystawy, oraz projekt budżetu w wysokości 300.000 złotych.

Na tem też posiedzeniu został wybrany Komitet wystawowy w osobach radców miejskich pp. arch. Jana Perosia, Inż. Aleksandra Adelmiana, Dr. Józefa Muczkowskiego i Jana Oplustila.

Z początkiem roku 1929 Dyrekcja Muzeum przystąpiła do zorganizowania biura technicznego i artystycznego, oraz rozłożyła robotę w poszczególnych pracowniach Muzeum i zakładach miejskich celem przygotowania wszelkich materiałów zgodnie z przyjętym projektem.

Po szeregu konferencji z różnymi artystami, poruczono prace dekoracji pawilonu p. Franciszkowi Seifertowi, który opracował dekorację pawilonu miasta Krakowa, oraz sali kinowej; projekt ten uzyskał aprobatę Komisji artystyczno-kwalifikacyjnej Związku miast dnia 21 grudnia 1928 r., oraz Komitetu Wystawy z dnia 15 stycznia 1929 r.

Odtąd rozpoczęła się bardzo intensywne prace nad szczegółowym przygotowaniem ekspozycji.

Większa część robót była wykonana w Muzeum Przemysłowym, jak modele, meble, fotografie, druki, oprawy, rami, wyroby metalowe, okucia, lalki do „Szopki“ wszelkie opakowania itp. W tym celu zaangażowano do pracowni stolarskiej, metalowej, drukarskiej i introligatorskiej 7 sił, uruchomiono pracownię fotograficzną; w biurach technicznym i artystycznym pracowało przeciętnie 5 osób. Roboty malarskie w Pawilonie wykonała firma „Styl“ w Krakowie; fontannę, dzieło artysty rzeźbiarza Franciszka Kalfasa, wykonała Spółka sztukatorów i rzeźbiarzy F. Bałazy, M. Szarama, W. Piątkowski w Krakowie; roboty stolarskie i tapicerskie w Pawilonie na Wystawie oddano firmie Zenon Kowalski w Poznaniu, roboty instalatorskie firmie Gaertig w Poznaniu. Filmy wykonywała firma „Lumen“ w Krakowie.

Dnia 1 maja 1929 r. odbyło się drugie posiedzenie Komitetu Wystawy pod przewodnictwem P. Prezydenta Rollego; członkowie Komitetu obejrżeli ekspozycje przygotowane do wysyłki na Wystawę.

Dnia 29 kwietnia b. r. rozpoczęła się wysyłka eksponatów do Poznania, zaś dnia 8 maja wysłała Dyrekcja 6 osób z personelu Muzeum celem urządzenia Wystawy na miejscu. Ogółem wysłano 3 wagony eksponatów (w tem około $\frac{3}{4}$ wagonu eksponatów rzemieślników krakowskich), dwa auta ciężarowe, oraz szereg przesyłek „express“. W dniu otwarcia Wystawy Pawilon miasta Krakowa był wykończony, jak również sala kinowa.

Udział gminy miasta Krakowa został uwidoczniiony w Katalogu głównym Wystawy w grupie I. B. „Samorządy“ w treści: „Magistrat miasta Krakowa, Kraków wystawia: Fotografje i wykresy 10-letniej gospodarki miejskiej“; w katalogu zaś Związku Sa-

morządów podane jest zestawienie eksponatów. Ponadto Dyr. Muz. przem. wydrukowała szczegółowy katalog rozdawany wycieczkom, oraz osobom interesującym się Pawilonem Krakowskim.

WOJEWÓDZKI INSTYTUT RZEM.-PRZEMYSŁ.

Równoległe z Muzeum czynny jest Wojewódzki Instytut Rzemieślniczo Przemysłowy, a zakres jego działania pokrywa się częściowo z zakresem działania Muzeum, wobec czego sprawozdanie powyższe obejmuje równocześnie i tę instytucję, w szczególności w zakresie kursów, wystaw, odczytów i wydawnictw.

